Nr. 334 Łódź, Wtorek 5 grudnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 120

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Stara i nowa demokracja.

Cała Italja rozbrzmiewa wciąż jeszcze odgłosami klęski, poniesionej przez demokrację. Wszyscy tę klęskę stwierdzają, obwieszczają, wyznają i — rzecz znamienna — wychwalają.

— Demokracja — wołają — padła! Demokracji już niema!

Ale dlaczego padła? Czyżby dla spowodowania jej upadku wystarczył kij i rewolwer faszysty? Czyliż możliwą jest rzeczą, aby demokracja, istniejąca rzeczywiście; demokracja, stanowiąca krew i ciało ustroju społecznego, została pokonana, rozbita i rozproszona przez rzeczy, które w dziejach świata nigdy niczego pokonać i rozbić nie mogły?

Otóż to właśnie: „istniejąca rzeczywiście"... Czy demokracja we Włoszech istniała rzeczywiście?

Na pytanie to wypadałoby dać odpowiedź, jeśli nie zupełnie przeczącą, to poważnemi obarczoną wątpliwościami.

Demokracja włoska była zjawiskiem bardzo powierzchownem. Kij faszystów strącił w nicość coś, co nie miało w sobie pełni rzeczywistości.

W gruncie rzeczy — twierdzenie to podzielają najbystrzejsi znawcy życia włoskiego — w Italji nigdy nie istniała demokracja w rzetelnem tego słowa znaczeniu. To, co stanowi treść demokracji, nigdy nie znajdowało prawdziwego zastosowania we Włoszech. Powszechna szkoła początkowa była w kraju tym złudzeniem. Studja wyższe — dostępne jedynie dla ludzi zamożnych. Zasada karjery, dla wszystkich zarówno stojącej otworem; karjery, stanowiącej pole rzetelnego współzawodnictw dla młodych talentów, — zasada ta we Włoszech już u punktu swego wyjścia stłumiona i przekreślona była przez zadawniony system protekcjonizmu, faworytyzmu i nepotyzmu.

Udział szerokich mas w życiu politycznem datuje się na dobre dopiero od reformy wyborczej w roku 1912. Z całego ustroju demokratycznego nie znano właściwie we Włoszech nic prócz potocznych obyczajów społecznych, przez mieszczaństwo odziedziczonych po dawnych komunach z okresu średniowiecza i odrodzenia. Zjednoczenie Włoch i wyzwolenie kraju z pod jarzma i z pod wpływów obcych nigdy nie było aktem głębokiej świadomości ludowej. Nie mieli też włosi ani jednego dnia święta narodowego, któreby w uczuciu powszechnem jednoczyło wszystkich obywateli państwa. Świętem takiem, w dobie ostatniej, stał się dla Włoch dopiero dzień uroczystości, święconej na grobie Nieznanego Żołnierza (festa del Milite Ignoto): musiały więc Włochy czekać aż na krwawe żniwo wielkiej wojny, aby zyskać ośrodek dla zespole-

nia się w powszechnym entuzjazmie miłości i poświęcenia dla ojczyzny.

Ta, poniekąd, pustka i jałowość życia narodowego we Włoszech tłumaczy się tem, że wszystkie istotne zdobycze polityczne, z wyjątkiem tych, jakie dała ostatnia wojna, dostały się Włochom bardzo tanim kosztem, bez udziału żadnego prawie z ich strony wysiłku. Tanio ich kosztowało wyrugowanie najeźdźcy; tanio—pozyskanie swobód obywatelskich; tanio—swobód tych utrzymanie.

To też można dodać: niewielkiemi ofiarami przypłacono swobód tych-że utratę.

To, co runęło w dniu dojścia do władzy Mussoliniego, nie była to demokracja. Gdyby demokracja była siłą żywą, stawiłaby ona opór, walczyłaby o swój byt. Nazbyt łatwa i szybka wygrana faszyzmu dowodzi nie energji jego przywódców, ale nicestwa przeciwników. Przemoc fizyczna, przy całej potędze środków, jakimi rozporządza, zabija tylko to, co już samo chyliło się w zagładę. Demokracja włoska w przeciągu ostatnich lat dwudziestu nie stworzyła ani jednej szkoły swego własnego typu, nie wydała ani jednej książki ożywczej, nie wyniosła na swej fali ani jednego człowieka, któryby stanął na wysokości naszych czasów. Cała twórcza myśl współczesna zwracała się przeciwko niej; ci zaś nieliczni wyznawcy, którzy pozornie powstawali wiernie demokracji, w istocie rzeczy czuli się przekonaniami spowinowaceni raczej z jej przeciwnikami i częstokroć stawali się zajadłymi jej krytykami.

Dlatego to demokracja nie miała we Włoszech ani siły żywotności, ani siły odporu. Dlatego też próżne byłyby łzy, nad jej upadkiem ronione. Padła i dobrze stało się dla niej samej, że padła. O jedno kłamstwo na świecie będzie mniej.

Wszelako ci, którzy czują się swych przekonań, którzy noszą w głębi serca poczucie wartości swych zasad, i którzy zachowali zdolność działania na płaszczyźnie świata nowoczesnego, powinni stanowczo jąć się pracy nad sprostowaniem błędów przeszłości, oraz uzupełnieniem jej niedoborów. Powinni, właściwie, w pracy swej podjąć wszystko od początku. Powinni rozwinąć nad głowami sztandar myśli badawczej, czujnej, nieubłaganie prawej i zobowiązującej do postępowania zgodnego ze swymi wnioskami.

Przeciwko przemocy, której władztwo zawsze bywa efemerą, niema środka skuteczniejszego nad: uprawę myśli, kulturę, wyszukanie. Niema co innych szukać sposobów. Życie przyjdzie z tej samej strony, z której przyszła śmierć. Ale należy zrzec się drobnych tryumfów jednodniowych; trzeba pracować na dalszą metę, z myślą zwróconą nietylko ku sobie, ale ku pokoleniu przyszłemu.

Do pokolenia zaś przyszłego zwracać się można z wezwaniem w tym tylko języku, który zawsze przyciągał i zapalał jednostki wśród młodzieży najlepsze: w języku myśli, myśli górującej ponad przemocą, oraz ponad interesami chwili bieżącej.

Tak jest dzisiaj we Włoszech. A wystarcza się wmyśleć w sytuację głebiej, aby poznać, że pierwiastki przełomu włoskiego w postaci mniej lub więcej dojrzałej kiełkują w całej Europie, nie wyłączając oczywiście i Polski.

J. Przemyski.

Piłsudski nie chce kandydować.

Mowa Naczelnika państwa na konferencji z klubami.—Trąmpczyński kandydatem Chjeny. — Zwrot w stosunku P. S. L. — Inne kandydatury.

WARSZAWA, 4 grudnia (Tel. od nasz. koresp.). Wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu, zgodnie z zapowiedzią w sali kolumnowej w pałacu rady ministrów, zgromadziło się około 100 posłów sejmowych i senatorów z klubów: PSL., Wyzwolenie, PPS., i NPR. oraz członkowie rady ministrów: premjer Nowak, min. Narutowicz, Darowski, Jastrzębski, Raczyński, Kamieński i Makowski. O godzinie 4-15 przybył Naczelnik państwa i wygłosił przemówienie, które trwało pięć kwadransy.

Na wstępie Naczelnik wskazał, że szef państwa pracę swoją sprawować musi indywidualnie, podczas gdy rząd i ciała prawodawcze pracują kolegjalnie, należy więc do obowiązków szefa państwa harmonizowanie tych dwóch metod, co dla niego osobiście było trudne. To jednak jeszcze drobiazg w porównaniu z przepisami konstytucji, która określa władze prezydenta Rzeczypospolitej w ten sposób, iż oddaje go całkowicie pod opiekę rządu. Pozostawia mu jedyne realne prawo załatwiania kryzysów rządowych, przez niego zresztą nie wywołanych.

Drugą dziedziną działalności prezydenta jest reprezentacja na zewnątrz. Naczelnik państwa nie czuje w sobie cech odpowiednich do tego, tembardziej że środki na ten cel są tak ograniczone, iż jeden obiad galowy wytrąca budżet na całe miesiące z równowagi.

Wreszcie posiada prezydent zwierzchność nad wojskiem, ale bez żadnej władzy. Sprowadza się ona w praktyce do honorów i parad.

Wobec takich właściwości konstytucji trzeba dobrać odpowiedniego człowieka na stanowisko prezydenta. Po czterech latach sprawowania tej godności Naczelnik doszedł do przekonania, że on do tej roli nie nadaje się, i byłby zrezygnował zaraz po odparciu najazdu rosyjs., ale podówczas stał na czele rządów gabinet koalicyjny, a na jego czele działacz, który symbolizował udział w interesach państwa warstw, które w dawniejszych walkach o Polskę brakowało. Wobec takich warunków Naczelnik postanowił trwać na stanowisku. Dzisiaj zdecydował się ustąpić.

Poza powodami wyżej streszczonymi skłania go do tego poczucie bezsilności, które na swym urzędzie odczuwał; najmniej zaś wpłynęły na te jego decyzję przykrości personalne. Mam ciężką rękę — mówił Naczelnik — ale chód mam tak lekki, że przechodzę przez grząskie bagna, błocąc najwyżej buty. Nie boleję zresztą nad atakami na moją osobę, widzę tylko szkodę dla autorytetu państwa w takim stosunku do jego naczelnego reprezentanta. Ze specjalną wdzięcznością wspominam tych moich politycznych przeciwników którzy oddawali jednak szacunek urzędowi przezemnie piastowanemu.

Ostatnie zdania mowy brzmiały: „Dziękuję najserdeczniej panom, którzy wyrazili mi chęć postawienia mojej kandydatury, lecz proszę panów, abyście się zamiaru tego zrzekli, i na mnie nie głosowali. Do urzędu prezydenta tak zakreślonego, jak to przedstawiłem, nie nadaję się. Szukajcie człowieka z lekką ręką, któryby był zdolny do kompromisu, bo życie demokracji opiera się na kompromisach, tj. na liczeniu się nie tylko z własną wolą, ale i z poglądami innych. Z ciężką ręką tak jak moja trudno jest na tem stanowisku być. Taki człowiek nie zadawala się wpływem teoretycznym, a sięga po faktyczną władzę. Zegnając się panowie z wami nieodwołalnie, dziękuję serdecznie tym, którzy w chwilach ciężkich podawali mi życzliwie rękę. Dziękuję wam i żegnam".

Cała mowa Naczelnika państwa wywołała na wszystkich obecnych ogromne wrażenie, *ostatnie zaś ustępy wzruszyły słuchaczów.* Po wyjściu Naczelnika państwa zebrani podnieśli się z miejsc i dopiero po długiej chwili ciszy, rozległy się burzliwe oklaski. Posłowie i senatorowie cisnęli się do Naczelnika aby mu uścisnąć rękę.

Naczelnik państwa powrócił do Belwederu zaś posłowie udali się do sejmu.

Pod wpływem wiadomości, przyniesionych z narady, rozpoczęły się narady klubu Wyzwolenia, jednocześnie zaś zebrała się komisja parlamentarna trzech klubów Chjeny i zdążyła już pospiesznie uchwalić taką rezolucję:

„Komisja parlamentarna Zw. lud. nar., N. Ch. S. L., N. Ch. K. R., oświadcza, że kandydatem Związku Ch. J. N. na prezydenta Rzeczypospolitej jest marszałek senatu p. Wojciech Trąmpczyński."

Po ogłoszeniu tej uchwały Chjeny poseł Witos w kuluarach oświadczył dziennikarzom, że klub jego żadnych decyzji jeszcze nie powziął, ale może zapewnić, że na kandydata partyjnego stronnictw prawicowych ani jeden głos PSL. nie padnie.

Takie kategoryczne oświadczenie p. Witosa, sprzeczne z zagadkowem zachowaniem się ubiegłych dni musiało być spowodowane przez dający się silnie we znaki protest peeselowców przeciwko nowej polityce swego szefa. Właśnie wczoraj w tym samym czasie zgłosiła się do sejmu delegacja warszawskiego oddziału PSL. i oświadczyła prezesowi tego oddziału p. Janowi Dąbskiemu, że o ile pogłoski o bloku Piasta z Chjeną się sprawdzą, p. Jan Dąbski zostanie wykreślony z listy członków oddziału, a cały oddział warszawski wystąpi z partji. Ponieważ spodziewane są dalsze gacje tegoż rodzaju, od innych grup PSL., przeto wczorajsze oświadczenie p. Witosa staje się zupełnie zrozumiałe.

W każdym razie dotychczas nic konkretnego o mających nastąpić w sobotę wyborach prezydenta powiedzieć nie można. — Trzeba zwrócić uwagę, że regulamin wyborów prezydenta w zgromadzeniu narodowem przewiduje, że w czasie głosowania nie może wypłynąć żadna nowa kandydatura *i w razie niewyraźności wyników* pierwszego głosowania poddaje drugiemu głosowaniu tylko te kandydatury, które figurowały przy głosowaniu pierwszem z wyjątkiem kandydata, który otrzymał najmniejszą ilość głosów i td.

Jako kandydaci w rozmowach kuluarowych wymieniani są w dalszym ciągu jak już zaznaczaliśmy panowie Witos i Nowak, poza tem kandydat Chjeny p. Trąmpczyński, a oprócz tego obecny minister spraw zagranicznych p. Narutowicz i prof. Kazimierz Morawski z Krakowa.

Stosunki zagraniczne Gdańska.

Wysoki komisarz ligi narodów zadecydował, zgodnie z wnioskiem polskim, iż cała korespondencja dyplomatyczna w. m. Gdańska musi być przesyłana przez Polskę.

GDAŃSK, 4 grudnia. (PAT). — Wysoki komisarz ligi narodów wydał w dniu 28 listopada b. r. następującą decyzję.

I. Zwrócił się do mnie senat gdański o wydanie decyzji w myśl art. 39 konwencji z dnia 9 listopada 1920 roku w sprawie sposobu, w jaki ma być prowadzona korespondencja pomiędzy Gdańskiem i rządem polskim, oraz między tym ostatnim a innemi zagranicznemi państwami, gdy Polska w myśl art. 2, powyżej wzmiankowanej konwencji podejmuje się prowadzenia spraw zagranicznych wolnego miasta.

II. Gdański punkt zapatrywania jest następujący: a) listy wychodzące z senatu gdańskiego w sprawach związanych z zagranicznymi stosunkami wolnego miasta winny być adresowane wprost do państwa zagranicznego zainteresowanego, a zaopatrzone tylko napisem: „Przez dyplomatycznego przedstawiciela Rzplitej Polskiej". Władze gdańskie utrzymują, że system ten jest zgodny z warunkami traktatu wersalskiego i art. 2 konwencji z dnia 9 listopada 1920 roku, że jest prostszym niż inne, oraz że gdańskie żądania mogą być przesyłane przez Polskę wprost do zagranicznych państw przez załączenie oryginalnego listu, bez potrzeby redagowania nowego listu, tłómaczącego całą sprawę, co powoduje opóźnienie. System ten w żaden sposób nie utrudnia Polsce czynności i jest zgodny z decyzją wysokiego komisarza z dnia 17 grudnia 1921 r.

III. Rząd polski jest zdania, że traktat wersalski i konwencja z dnia 9 listopada 1920 r., oraz decyzja wysokiego komisarza z dnia 17 grudnia 1921 r., wraz z innemi decyzjami w tej sprawie, jako przyjęte przez ligę narodów, nie zmuszają Polski do przyjęcia żądania, wysunięetego obecnie przez rząd gdański. W dalszym ciągu rząd polski jest zdania, że te traktaty i dokumenty wskazują jasno iż rząd gdański musi się zwracać do rządu polskiego w wypadku, gdy życzy sobie wejść w jakiekolwiek stosunki z państwami zagranicznemi. Rząd polski jest zdania, że ten punkt widzenia jest zaakceptowany przez powyżej wzmiankowaną decyzję wysokiego komisarza paragraf 8—1, „że Polska, gdy zostanie wezwana przez Gdańsk do prowadzenia jakiejkolwiek sprawy zagranicznej wolnego miasta itd."

Par. 8—3 „że na żądanie rządu gdańskiego prowadzi zagraniczne sprawy wolnego miasta rząd polski itd.". Jedynym wyjątkiem, uznanym przez Polskę, jest sprawa, rozpatrywana przez konferencję haską, międzynarodowych stosunków prawnych, w której to sprawie korespondencja może być adresowana wprost, lecz musi być przesłana przez senat gdański i przez polskiego dyplomatycznego przedstawiciela w Gdańsku.

IV. Jestem zdania, że moja decyzja z dnia 17 grudnia 1921 r., która została przyjęta przez obie strony i która została złożona po szczegółowem zbadaniu traktatu wersalskiego i konwencji z dnia 9 listopada 1920 roku, ustaliła główne zasady w kwestji, co do której obecnie istnieje spór. W parag. 7 tej decyzji stwierdza się: „jest także zupełnem jasnem, że Gdańsk nie może prowadzić swych własnych stosunków zagranicznych, i że Polska musi to uczynić za niego". Ponieważ spór przedstawia się w ten sposób, niema w mojem zrozumieniu wątpliwości, że **rząd gdański musi adresować wszystkie korespondencje, dotyczące spraw zagranicznych wolnego miasta wprost do rządu polskiego, a nie wprost do rządów państw zagranicznych.**

Gdyby tak nie było, Polska stałaby się instancją drugorzędną, nawet gdyby jej wolno było dodawać uwagi, które uważa za stosowne, jak to przewiduje gdański punkt widzenia.

V. Mogę zrozumieć, że rząd gdański, jako rząd niepodległego państwa, życzy sobie utrzymywać stosunki zagraniczne, prowadzone w ten sposób, aby wykazać, a nawet podkreślić jego niepodległość. Ale prawa Gdańska w tym względzie są ograniczone przez art. 104-6 traktatu wersalskiegoi i w art. 2 konwencji z dnia 9 listopada 1920 roku. Mojem zdaniem ograniczenie wyraża się w żądaniu wysuniętem obecnie przez rząd gdański.

Tętno chwili.

Kobieta a parlament.

Senat francuski odrzucił wniosek w sprawie przyznania kobietom prawa głosu podczas wyborów do ciał prawodawczych: 156 senatorów, należących — nota bene! — do rozmaitych ugrupowań politycznych, wypowiedziało się przeciw udziałowi kobiety w sprawowaniu władzy prawodawczej.

Posypały się z tej racji głosy protestu i potępienia na głowy owych przeciwników emancypacji kobiecej; niektóre z dzienników wyraziły obawę, że Francja ściągnęła na siebie miano jednego z najbardziej zacofanych krajów świata. Naogół wszakże opinja Francji pozostała spokojna i obojętna; pomijając wystąpienia kilku namiętniejszych przedstawicielek sufrażyzmu, ludność francuska nie ujawniła zapału ani w obronie, ani w zwalczaniu wniosku, deliberowanego w senacie. Najwidoczniej, sprawa udziału kobiet w parlamencie nie stanowi zagadnienia, zdolnego rozkołysać namiętności społeczeństwa.

Argumenty, które wysuwa się „pro" i „contra" są natury chłodnej, rozumowej.

Głównym argumentem na rzecz dopuszczenia kobiet do urny wyborczej jest motyw macierzyństwa: kobieta, wydając na świat potomstwo, spłaca społeczeństwu daninę krwi, taką samą daninę krwi, jaką mężczyzna składa na polu wojny, w obronie granic ojczystych.

Argument ów, jakkolwiek silnie stawiony, nie znalazł uznania w senacie, nie znalazł uznania w narodzie; co więcej, nie znalazł uznania u żeńskiej połowy narodu.

Macierzyństwo — orzeczono — nie może być zrównane ze służbą wojskową. Śmiertelność na tych obu polach bynajmniej nie jest jednaka. A przytem macierzyństwo nie jest służbą powszechną i nie jest służbą przymusową. Jakże ogromna część kobiet francuskich uchyla się od powołania i od obowiązków matki!

Tu i ówdzie odzywały się też głosy, aby udział kobiet w parlamencie uczynić zależnym od ich zasługi macierzyńskiej: wedle niektórych jedno dziecko, wedle innych, dwoje lub troje dzieci powinno kobiecie otwierać dostęp do urny wyborczej.

Wszelako z takiemi nawet zastrzeżeniami wniosek upadł. — Upadł i został pogrzebany, bez jednej łzy żalu ze strony mężczyzn, bez jednej łzy, płaczu ze strony kobiet.

Najwidoczniej, kobieta francuska nie chce walczyć o swe prawo wyborcze. Nie zależy jej na niem.

Czuje się, być może, tak silna w swem ognisku domowem, w swem „tete a tete" z mężczyzną, że nie dba o inne postaci siły i władzy. Walory, osiągane przez nią w życiu prywatnem, pozwalają jej lekceważyć wszelkie stanowiska i tryumfy, jakie dać może życie publiczne: rząd i parlament. A może jest tak słaba, tak słaba i ślepa, że własnej słabości nie czuje?

Lumir.

Kaeckenbeck o wizycie w Warszawie.

LOZANNA 3 bm. (Pat) Kaeckenbeck, przewodniczący trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego na Górnym Śląsku, oświadczył przedstawicielom prasy, że odniósł jaknajlepsze wrażenie z pobytu swego w Warszawie, gdzie znalazł skłonność pojednawczą, która ułatwi niezawodnie pracę trybunału.

Konferencja w Lozannie.

Niema powodu do pesymizmu. — Odpowiedź sowiecka na notę sojuszników. — Narady rosyjsko-tureckie.—Polityka małej ententy wobec Rosji.

LONDYN, 4 grudnia. (PAT). — Reuter dowiaduje się w sprawie przebiegu prac konferencji lozańskiej, iż nie nastręcza on powodu do pesymizmu i że nie jest prawdopodobnem, aby konferencja miała być odroczona w najbliższym czasie. Reuter uważa atmosferę panującą na konferencji w Lozannie za korzystną.

WIEDEŃ, 4 grudnia. (PAT). — „Neue Freie Presse' donosi z Lozanny pod datą 3 b. m.: Delegacja sowiecka wręczyła odpowiedź na notę aljantów dziś o północy. — Odpowiedź podnosi, że **delegaci sowieccy byli głęboko zdumieni z powodu faktu, iż mocarstwa postanowiły nie zgodzić się na udział Rosji we wszystkich obradach**, ograniczając jej udział tylko do narad nad kwestją cieśnin. Fakt ten stoi w sprzeczności z dotychczasowemi tradycjami europejskiemi, gdyż Europa uważała dotychczas zagadnienie bliskiego wschodu za niepodzielną całość. Rosja i jej sprzymierzeńcy uważają się za niezwiązanych uchwałami, powziętemi pod ich nieobecność i zrzucają z siebie odpowiedzialność za sytuację stąd wynikłą. Aby jednak nie czynić konferencji trudności, **delegacja rosyjska oświadcza, że weźmie udział w posiedzeniach konferencji dla spraw cieśnin.**

LOZANNA, 4 grudnia. (PAT). W nocie, złożonej sojusznikom, w niedzielę wieczorem, delegacja sowiecka protestuje przeciw wykluczeniu jej z pod obrad nad innemi sprawami poza kwestją cieśnin. — Jednocześnie, nie chcąc dopuścić do przerwania prac konferencji, godzi się na ograniczenie jej udziału w konferencji do sprawy cieśnin.

LOZANNA, 4 grudnia. (PAT). — Po śniadaniu, wydanem wczoraj przez delegację rosyjską na cześć Turcji, Cziczerin, Rakowskij i Ismet basza rozmawiając do godziny 19-tej, poruszyli wszystkie punkty porządku dziennego konferencji. Jest rzeczą prawdopodobną że naradzano się specjalnie nad kwestją cieśnin, która będzie omawiana na dzisiejszem posiedzeniu konferencji. Według niektórych informacji, rosjanie zajęli w ciągu dyskusji stanowisko nieprzejednane w powyższej sprawie, podczas gdy turcy nie sprzeciwiali isię bezwzględnie przejazdowi okrętów wojennych przez cieśniny, oraz pewnej demilitaryzacji brzegów cieśnin.

PARYŻ, 4 grudnia. (AW). — „Nev Jork Herald" donosi z Lozanny, że **Beneszowi udało się skłonić rząd małej ententy do przyjęcia nowej polityki w stosunku do Rosji sowieckiej, która miałaby być niezwłocznie uznaną.** — Uznanie to uzależnione by było od uregulowania sprawy Bessarabji na zasadzie propozycji rumuńskiej, która pozostawia Rosji do użytku 2 porty rumuńskie na morzu Czarnem.

Korespondent dziennika amerykańskiego zaznacza, iż konferencje w tej sprawie trzymane były w ścisłym sekrecie, jednakże niepodobna wierzyć, aby wielkie mocarstwa, a w tej liczbie Francja, nic o tem nie wiedziały.

W obecnej sytuacji decyzja małej ententy posiada wielkie znaczenie.

LONDYN, 4 grudnia. (PAT). — Donoszą tu z Lozanny, że przybył tam minister angielski z Aten i odbył dłuższą konferencję z lordem Courzonem.

—o—

Sytuacja w Grecji.

WIEDEŃ, 4 grudnia. (AW). — „Politika" donosi z Aten, że sytuacja grecka z każdym dniem staje się krytyczniejsza. Z gabinetu rewolucyjnego wystąpili wszyscy umiarkowani ministrowie.

WIEDEŃ, 4 grudnia. (AW). — „Neue Freie Presse" donosi, z Waszyngtonu, że grecki poseł w Waszyngtonie Koromila zgłosił swą dymisję, motywując swoje ustąpienie tem, że nie może służyć rządowi, splamionemu krwią.

PARYŻ, 4 grudnia. (PAT). — „Chicago Tribune" donosi z Aten: Delegat grecki w grecko-albańskiej komisji granicznej powrócił wczoraj do Aten. Wedle jego oświadczenia, bronił on w komisji stanowiska, iż większa część Gorycji winna należeć do Grecji. Pomiędzy Grecją i Albanją ma być utworzona strefa neutralna. Komisja graniczna dla ostatecznego załatwienia sprawy zbierze się ponownie dnia 29 kwietnia 1923 roku.

Jak umierali...

LONDYN, 4 grudnia. (Telegr. własny). „Times" pomieszcza ciekawe szczegóły o wyroku i straceniu greckich ministrów. Dopiero w nocy prokurator i obrońcy skończyli swe przemowy i sąd udał się na naradę. Oskarżeni zostali przeprowadzeni napowrót do więzienia. Wojsko obsadziło parlament. Narada sądu przeciągnęła się do wpół do siódmej nad ranem. Olbrzymia hala parlamentu zaledwie mogła pomieścić ciekawych. Generał Gonatas odczytał sztywno i drżącym głosem wyrok. Po dwuch godzinach pułkownik Plastiras zatwierdził wyrok i podpisał rozkaz wykonania.

Po chwili zawiadomiono oskarżonych o wyroku. Sprowadzono Gunarisa z kliniki, w której się leczył i wszyscy oskarżeni przystąpili do spowiedzi. Generał Hadjanesti, jako jedyny wojskowy w uniformie, został zdegradowany.

O godz. 10 krewni skazanych otrzymali pozwolenie odwiedzenia po raz ostatni więźniów.

O godz. 11-ej karetka czerwonego Krzyża przewiozła skazanych do Gondi, gdzie miała miejsce egzekucja. Gunaris zdawał się bardzo cierpieć i nie był w stanie wykonać niezbędnych ruchów.

Wszyscy skazani wykazali dużo odwagi. Generał Hadjanesti stanął „na baczność". Stratos oddał oficerowi dowodzącemu swą papierośnicę i prosił, by oddał ją synowi wraz z napomnieniem, by nigdy nie zajmował się polityką.

Zwłoki skazanych przewieziono na cmentarz, złożono w trumny i w obecności rodziny pochowano.

Sprawa reparacji.

Projekty francuskie na konferencji londyńskiej.—Morgan nie weźmie udziału w obradach.—Noty rady ambasadorów do Niemiec.—Czy Bawarja przeprosi?—Bezczynność gabinetu czynu.

LONDYN, 4 grudnia. (PAT). — „Times" donosi z Brukseli, że Francja i Belgja są zgodne z tem, że **na konferencji londyńskiej musi być załatwiona kwestja odszkodowań**, a to na tej podstawie, iż będzie zaciągnięta pożyczka zagraniczna, w której Francja otrzyma należne jej sumy odszkodowań. — Belgja zaś otrzyma te sumy, które jej się należą z tytułu pierwszeństwa w wypłatach. **Jeżeli jednak rozwiązanie nie nastąpi, Francja odzyska swobodę działania i zajmie zastawy**, w szczególności zagłębie Ruhry. Dziennik podnosi, że dotychczas niema jeszcze odpowiedzi Włoch, zaproszonych na konferencję londyńską, która rozpoczyna się dnia 9 b. m. Jednakże z kół miarodajnych włoskich słychać, że Mussolini przybędzie na czas do Londynu.

BERLIN, 4 grudnia. (A. W). Paryski korespondent „Frankfurter Zeitung" donosi, że za podstawę konferencji londyńskiej będzie służył projekt francuski, który gorączkowo przygotowują kompetentne resorty francuskie.

W projekcie tym ma być wymieniona minimalna suma, jakiej Francja ma żądać na odbudowę. Wogóle projekt ten nie tyle dotyczy moratorjum, ile raczej stanowi program polityki francuskiej.

WIEDEŃ, 4 grudnia. (AW). — „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina, że w belgijskich kołach politycznych obiegają pogłoski, jakoby parlament nosił się z zamiarem obalenia prezydenta Chojnisa. Gdyby powyższa wiadomość okazała się prawdziwą, konferencja brukselska uległaby odroczeniu.

BORDEAUX, 4 bm. (A. W). Z Nowego Jorku donoszą, że Morgan po powrocie z Europy oświadczył, że nie ma zamiaru brać udziału w konferencji brukselskiej.

BERLIN, 4 bm. (A. W). Rząd rzeszy otrzymał od rady ambasadorów nową notę, dotyczącą **przeobrażenia dotychczasowej sojuszniczej komisji kontrolnej na koalicyjny komitet gwarancyjny.**

Rada ambasadorów uzależnia przeobrażenie to od następujących warunków: Wypełnienie żądań koalicji w sprawie reorganizacji policji ochronnej, zupełne przeistoczenie fabryk materjałów wojennych na produkcję pokojową i wydanie wszystkich, znajdujących się w Niemczech materjałów wojennych.

Nota powyższa będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad gabinetu.

WIEDEŃ, 4 bm. (A. W). Jak donoszą berlińscy sprawozdawcy tutejszych pism, rada ambasadorów, oprócz noty, omawiającej zajścia w Szczecinie Passawie i Ingoldstadcie wręczyła rządowi niemieckiemu **drugą notę, w tonie podobno bardzo ostrym, która dotyczy kwestji rozbrojeniowej.**

Nota domaga się wstrzymania pracy w kilku fabrykach materjałów wojennych, oraz wydania kilku tysięcy maszyn, używanych do wyrobu powyższych materjałów. Następnie żąda zakazu wywozu niektórych artykułów przemysłowych, które mogą być uważane za materjał wojenny. Wreszcie w nocie zawarte są żądania w sprawie wydania aktów ministerstwa spraw wojskowych i marynarki.

„Neue Freie Presse" donosi, że rząd niemiecki nie opublikował jeszcze nowej noty.

W berlińskich kołach politycznych, **przeważa zapatrywanie, że rząd powinien udzielić na tę notę odpowiedzi odmownej**, ponieważ spełnienie tych żądań pociągnęłoby za sobą wielkie straty przemysłu niemieckiego. Podobno zapatrywania te podziela również nowy minister spraw zagranicznych Rosenberg.

„Neue Freie Presse" pisze dalej że w kołach niemieckich liczą się z poparciem Ameryki w swojem odmownem stanowisku.

WIEDEŃ, 4 bm. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Monachjum, **że rząd bawarski jest gotów wypełnić żądania noty konferencji ambasadorów** w sprawie zajść w Passawie i usunąć szefa tamtejszej policji.

BERLIN, 4 bm. (A. W). Ostatnia nota komisji reparacji w sprawie zajść w Passawie i Ingoldstadcie stworzyła pod względem polityki zewnętrznej i wewnętrznej sytuację tego rodzaju, **że prawdopodobnym jest jakiś ostry wybuch.** Jeśli rząd bawarski nie przeprosi koalicji w określonym terminie za wykroczenia przeciwko członkom komisji wojskowej, nastąpią niewątpliwie represje na terenie okupacyjnym.

Rząd bawarski jednak, jak dotąd, ani myśli o wypełnieniu tego aktu, przeciwnie, jeśli wierzyć informacjom prasy lewicowej, nadzwyczaj dobrze w tej dziedzinie poinformowanej, szuka dalszych pretekstów do prowokacji ententy.

Według pogłosek, na granicy bawarskiej gromadzą się większe oddziały wojska, co budzi również zaniepokojenie w Pradze.

BERLIN, 4 bm. (A. W). W łonie nowego gabinetu, ochrzczonego przez swoich zwolenników „gabinetem czynu", zdaje się panować bezczynnośc i pasywność, wobec palących zagadnień politycznych w dziedzinie reparacji, które wskutek ostatnich decyzji paryskich nabrały specjalnej aktualności, i wzbudzają w wielkiej mierze niepokój opinji publicznej.

BERLIN, 4 bm. (A. W). Wczorajsza mowa p. Cuno na zebraniu prasy berlińskiej nie odbija się w prasie zbyt dobrem echem i znajduje u krytyków ocenę błachej, i nic nie znaczącej.

Otwarcie konferencji rozbrojeniowej.

Propozycje rosyjskie. — Plan prac.

MOSKWA, 3 bm. (Pat). (Depesza spóźniona). Wczoraj o godzinie 12-tej w południe w willi Berga otwarta została konferencja rozbrojeniowa. Przybyły na czas wszystkie delegacje i zajęły wyznaczone im miejsca. Na sali obrad poza delegatami znaleźli się goście cudzoziemscy i dziennikarze.

Konferencję otwarł Litwinow, który został jednogłośnie wybrany przewodniczącym konferencji, a to na wniosek delegata polskiego. W odczytaniu deklaracji Litwinow stwierdził, że Rosja **zwołała konferencję zmierzając nie do fikcyjnego załatwienia sprawy, lecz radykalnego ograniczenia zbrojeń. Rosja proponuje wzajemne ograniczenie zbrojeń, możliwie do maksimum.** Gotowa jest sama w ciągu jeden i pół roku zredukować swoją armię do 200 tysięcy ludzi, naturalnie pod warunkiem wzajemnych ograniczeń.

W dalszym ciągu deklaracji, proponuje Rosja wzajemną likwidację wszystkich istniejących formacji wojskowych o charakterze nieregularnym, godząc się sama na przeprowadzenie takiej likwidacji u siebie. Wreszcie proponuje **wzajemną neutralizację pogranicznej strefy**, przez co osiągnie się likwidację częstych pogranicznych konfliktów.

W stosunku do **siły morskiej, Rosja nie występuje z żadną ograniczającą propozycją**, albowiem wojenna flota rosyjska jest i tak już ograniczona o 75 procent w stosunku do sił, jakiemi Rosja rozporządzała w r. 1917. Jednak i pod tym względem Rosja chętnie przyjmie i powita wszelką inicjatywę w kierunku **zupełnego rozbrojenia.**

W końcu deklaracja wyraża jeszcze życzenie, aby konferencja mogła utorować drogę do powszechnego ograniczenia zbrojeń.

Po wygłoszeniu przez Litwinowa deklaracji, przewodniczący wszystkich delegacji wypowiedzieli krótkie oświadczenia, w których wyrazili gotowość do pracy i przyczynienia się do pomyślnych wyników konferencji. Delegat fiński oświadczył, że sprawa rozbrojenia na morzu powinna być włączona do porządku dziennego. Na propozycję Litwinowa aby delegaci wypowiadali się w sprawie konkretnych propozycji deklaracji rosyjskiej, przewodniczący delegacji polskiej proponuje nie obradować merytorycznie, natomiast przyjąć regulamin, który był zaproponowany przez Litwinowa. Zgodnie z tym regulaminem stwarza się biuro konferencji, w skład którego wejdą przewodniczący wszystkich delegacji i sekretarjat, złożony z sekretarzy wszystkich delegacji. Generalnym sekretarzem wybrany został sekretarz delegacji rosyjskiej Floreński.

Litwinow zaproponował wybór trzech komisji, a mianowicie: komisji główno-rozbrojeniowej i komisji wojskowo-budżetowej i komisji pogranicznej. Na propozycję tą nie zgodzili się liczni delegaci, proponując ze swej strony przekazanie sprawy tej biuru konferencji. Litwinow wskazał, że delegacja rosyska jest przeciwna zamianie obrad konferencji na pracę biura. Kwestje zasadnicze powinny być, zdaniem Litwinowa, omawiane na posiedzeniach plenarnych konferencji, bowiem do spraw tych przywiązuje wielkie znaczenie opinja ogólna wszystkich krajów. Lecz jeżeli delegaci żądają uprzedniego załatwienia tej sprawy przez biuro, to delegacja rosyjska nic nie ma przeciw temu. Posiedzenie biura wyznaczone zostało na godzinę 6-tą wieczorem. poczem Litwinow zamknął pierwsze plenarne posiedzenie.

—:—

Kronika polityki polskiej.

— W dniu 3 b. m. powrócił z podróży służbowej do Wiesbadenu i Drezna prezes głównego urzędu likwidacyjnego, inż. Józef Karśnicki, dnia 4 b. m. objął urzędowanie.

— Naczelnik wydziału wschodniego w min. spraw zagran. p. Juljan Łukasiewicz otrzymał krzyż oficerski francuskiej legji

— Min spraw zagr. postanowiło utworzyć konsulat polski w Jerozolimie. Na urząd ten został desygnowany p. Adamkiewicz.

Odpowiedź polski w sprawia Jaworzyny.

PARYŻ, 4 bm. (A. W). Odpowiedź rządu polskiego na notę rady ambasadorów z dnia 30 października w sprawie Jaworzyny, została doręczona ministerjum spraw zagranicznych dopiero 29 listopada, nie zaś 21, jak to donosiły niektóre dzienniki.

Nota rządu polskiego stwierdza stan sprawy jaworzyńskiej po zerwaniu pertraktacji polsko-czeskich. Zwraca ona uwagę na pertraktacje, jakie toczyły się przez 18 miesięcy i które nie doprowadziły do żadnych wyników, co może być uważane za dowód, że sprawa Jaworzyny na tej drodze nie może być załatwiona. Rząd polski prosi radę ambasadorów o jaknajrychlejszą decyzję ze względu na to, że przewlekanie decyzji szkodziłoby zarówno interesom Polski jak i Czech oraz przedłuża anormalne stosunki na terytorjum Jaworzyny.

Ja cię kocham.

Szwecja leży w pobliżu bieguna północnego i zamieszkiwana jest przez szwedów, naród pokrewny eskimosom. Szwedzi żywią się połowem fok i polowaniem na renifery. Są bardzo łagodni. Antarktyczna pogoda znacznie ostudziła ich namiętności. Kobiety i dziewczęta Szwecji poświęcają 24 godzin na dobę szwedzkiej gimnastyce, by już w zupełności zatracić wszelkie mogące wzbudzić jakieś niezdrowe namiętności cechy kobiecości.

W lecie, gdy niebo darzy Szwecję odrobiną skromnej bardzo ciepłoty i krzynką flanelowo-żółtych promieni słonecznych, szwedzi zaczynają się obawiać, że mogą, uchowaj Boże, stracić równowagę moralną i fizyczną i że tak długo i energicznie tłumione namiętności mogłyby wybuchnąć na podób wybuchu wulkanu, naprzykład.

Aby temu zapobiedz szwedzi za pijają whisky z sodą — dużo whisky i dużo sody.

Szwedzi porozumiewają się ze sobą językiem, zwanym pospolicie szweckim.

Gdy przyjaciele moi skłonili mnie do nauczenia się tego języka i gdy zacząłem powoli i z niesłychanym wysiłkiem wydobywać z gardła te nieprawdopodobne wprost sylaby i dźwięki, wtedy dopiero zrozumiałem dlaczego Strindberg zaczął się uczyć chińskiego.

W języku szwedów whisky ze sodą nazywa się zimny whisky.

W lecie szwedzi piją zazwyczaj „zimny whisky". Na tarasie kawiarni w Boros siedzi Ragna i Axel. Ragna patrzy się na zmianę na niebo albo na Axela. Axel patrzy na „zimny whisky".

Axel i Ragna kochają się, ale antarktyczna pogoda, która w niezwykły sposób wystudza namiętności szwedów, nie pozwoliła dotychczas na wyznanie miłości, ani nawet na najniewinniejszy pocałunek.

Słabo, bardzo nieznacznie akcentowany uścisk dłoni — to wszystko.

Ragna i Axel siedzą natarasie kawiarni w Boros. Jest lato, która to pora przynosi Szwecji odrobinę skromnej bardzo ciepłoty i krzynkę flanelowo - żółtych promieni słonecznych. Ragna poddaje się przemożnemu wpływowi słońca i długo powstrzymywana fala namiętności wybucha z żywiołową siłą. Ragna usiłuje jakoś wpłynąć na Axela. Skupia wszystkie swe siły i wyobraża sobie, że gdy będzie bezustannie myślała: „Ja cię kocham", zasugestjonuje Axela i on również wypowie nareszcie owe dawno oczekiwane trzy słowa. W tym celu Ragna dokłada wszelkich starań, ale — nadaremnie.

Axel: (patrzy na swój „zimny whisky").

Ragna: Błagam cię, powiedz to nareszcie, Axel!

Axel: — — —

Ragna: Proszę cię powiedz, przecież to tylko trzy małe słówka. —

Axel zwraca swe spojrzenie w stronę Ragny, źrenice jego toną w oczach ukochanej.

Ragna traci przytomność, dusza jej tonie w rozkoszy, skrzydła wyrastają u jej ramion, patrzy w letnie szweckie niebo i usta jej błagają: — Proszę cię powiedz nareszcie te trzy malutkie słowa!

Wtedy Axel bardzo wyraźnie i z należytą szwecką flegmą mówi:

— Jedna zimna whisky.

Flanell.

Ilość studentów we Francji.

—:—

Herriot złożył raport w sprawie budżetu ministerstwa oświaty, który zawiera wiele ciekawych cyfr. Okazuje się, że ilość studentów we Francji jest bardzo duża, bo np. na wydział prawny uniwersytetu w Paryżu zapisanych było w lipcu 9670 studentów. Herriot twierdzi, że należałoby ograniczyć przyjmowanie słuchaczy, gdyż nadmierna ich ilość przeszkadza dobrej organizacji i intensywności studjów.

Ogółem wszystkie uniwersytety francuskie liczą około 51000 słuchaczy, t. j. 975 osób więcej, niż w roku ubiegłym. Nigdy przed wojną nie spotykaliśmy się z podobnie dużemi cyframi. Powiększyła się frekwencja na wszystkich wydziałach, za wyjątkiem wydziału filozoficznego, na którym w ostatnim roku ilość studentów zmniejszyła się o 16 osób.

Podajemy wykaz ilości słuchaczy na poszczególnych uniwersytetach francuskich:

Paryż — — — —	21612
+99 ze szkoły medycznej w Reims.	
Lyon — — — —	3267
Bordeaux — — —	2762
Tuluza — — — —	2663
Montpellier — —	2536
Grenobla — — —	2510
Strassburg — — —	2488
Nancy — — — —	1908
Lille — — — —	1887
plus 86 ze szkoły med. w Amiens.	
Aix Marsylja — —	1698
Alger — — — —	1426
Rennes — — —	1279
plus 346 ze szkoły med. w Nantes.	
Poitiers — — —	1022
plus 215 ze szkół medycznych w Tours i Limoge.	
Caen — — — —	851
plus 121 ze szkoły med. w Rouen.	
Dijon — — — —	745
Clermont — — —	452
2 wydziały: filozof. i przyrodn.	
Besancon — — —	334
2 wydziały: filozof. i przyrodniczy.	

Na 18380 francuzów na uniwersytecie paryskim jest 3322 cudzoziemców, przyczem ich liczba zmniejszyła się od zeszłego roku o 322.

Ilość studentek w Paryżu wynosi 3232, ilość ich wzrosła od zeszłego roku o 354, ilość zaś studentów zmniejszyła się o 73 osoby.

Liga żeglugi polskiej.

Na posiedzeniu ligi żeglugi polskiej dnia 29 listopada pod przewodnictwem adm. Porębskiego, w obecności senatorów i posłów do sejmu, a także dużego zespołu hydrotechników i ekonomistów, inż. Konopka wygłosił interesujący i rzeczowy referat o żegludze i drogach wodnych wewnętrznych.

Prelegent ujął zagadnienia dróg wodnych wewnętrznych szeroko, wysuwając konieczność akcji planowej w rozwoju żeglugi i dróg wodnych wewnętrznych i uzgodnienia jej z ogólną polityką ekonomiczną i komunikacyjną państwa. Inż. Konopka przedstawił do dyskusji swoje wywody. Po dyskusji, w której wzięli udział wybitni technicy i ekonomiści, liga uchwaliła utworzyć komisję do zbadania, w jakim stopniowym porządku ma się odbywać rozwój dróg wodnych i do opracowania wniosków.

Obecny na zebraniu prezes oddziału ligi w Gdyni, p. R. Stodolski, wystąpił z komunikatem o działalności oddziału ligi żeglugi polskiej w Gdyni. Oddział prowadzi energiczną akcję i tworzy obecnie ważną placówkę polską na Pomorzu, gdzie wpływy niemieckie dają się dotychczas silnie odczuwać. Liga w Gdyni już dwa lata zrzędu urządza z powodzeniem regaty morskie — pierwsze i jedyne w Polsce — w których udział biorą łodzie ze statków wojennych, rybacy z Gdyni i Helu, oraz pierwsi w Polsce sportsmeni morscy na swoich jachtach żaglowych. Liga w Gdyni jest również centrem skąd organizują się wycieczki morskie wszystkich oddziałów ligi. Obecnie liga zamierza budować w Gdyni swój dom, który będzie ważnym ośrodkiem polskiej kultury na Pomorzu.

Zrealizowanie tego planu będzie zależało od poparcia ze strony społeczeństwa i rządu. Materjał budowlany i część pieniędzy już są gotowe. Zebranie postanowiło utworzyć w Warszawie komitet w celu zapewnienia regatom gdyńskim powodzenia.

Następne posiedzenie, poświęcone sprawom marynarki wojennej, znaczeniu jej dla Polski i wyjaśnieniu — jaka flota potrzebna jest Polsce, odbędzie się w środę 6 grudnia, o godzinie 8 wieczorem.

Teatr i muzyka.

—o—

Teatr miejski.

W dzisiejszem przedstawieniu „Horsztyńskiego" wystąpi w roli hetmana dyrektor Barwiński, w roli Szczęsnego Jerzy Szyndler.

Jutro premjera sztuki Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Ahaswer". W rolach głównych: Leonja Barwińska, Felicja Mayen-Kronowska Eugenja Brandtówna i Henryk Barwiński. Próby pod kierunkiem dyr. Barwińskiego dobiegają końca.

Teatr dla dzieci.

W nadchodzący piątek i sobotę o godzinie 4-tej po południu odbędą się w „Scali" tylko dwa występy teatru dla dzieci „Rococco" z Warszawy. Dana będzie 3-aktowa feerja fantastyczna w 3 odsłonach Janiny Porazińskiej p. n. „Czarodziejska fujarka" z Halszką Grimali-Zbierzchowską i Eugenjuszem Magnuszewskim w rolach głównych. W feerji wystąpi także balet opery warszawskiej i specjalny balet dziecięcy.

Koncert Plewickiej.

Słynna śpiewaczka rosyjska, interpretatorka pieśni ludowych i romansów cygańskich, Nadieżda Plewickaja daje ostatni pożegnalny koncert przed wyjazdem do Ameryki w piątek dnia 8 bm. w sali filharmonji o godzinie 8-mej wieczorem.

Występy Dolińskiej.

W piątek o godzinie 12-tej w południe i w niedzielę o godzinie 8-mej wieczorem w sali filharmonji odbędą się dwa występy tancerki klasycznej Niny Dolińskiej, której kreacje taneczne stoją podobno na wysokim poziomie sztuki choreograficznej.

Koncert Jadlowkera.

We czwartek dnia 7 b. m. o godzinie 8 wieczór w sali filharmonji wystąpi tylko raz jeden słynny tenor opery berlińskiej Herman Jadlowker, który wykona cały szereg najpiękniejszych arji operowych i pieśni.

Chaplin żeni się z Polą Negri.

W Hollywood, kalifornijskiej centrali filmowej najbardziej interesującym tematem rozmów jest obecnie historja miłości Charlie Chaplina, ożenionego do niedawna z gwiazdą filmową Mildred Harris, i obecnej jego ukochanej Poli Negri.

Podobno Chaplin zaręczył się już z bawiącą obecnie w Ameryce Polą Negri. Gdy koledzy wypytywali go o jego zamiary, Chaplin się roześmiał i odrzekł:

— Byłbym niegrzecznym, gdybym zaprzeczył, ale czyż miłość jest zbrodnią?

Miejmy nadzieję, że Chaplin i w drugiem swem małżeństwie zachowa swój humor.

Z dnia na dzień.

Sławna kobieta.

Jedna z czytelniczek pisze mi, że pragnęłaby zostać sławną kobietą; i zapytuje mnie jak jej radzę, do której ze sławnych kobiet powinna się stać podobną?

Jest to pytanie, nad którem się trzeba dobrze zastanowić wprzód nim się na nie odpowie. Oczywiście, jest to bardzo chwalebne być sławną kobietą, jednakże muszę zwrócić uwagę owej czytelniczki, że wiele kobiet okupiło swą sławę własnem szczęściem, a nieraz i życiem.

Obok Ewy widzimy węża; — obok Kleopatry — żmiję, — obok Wandy — Wisłę; — obok Joanny d'Arc — stos; — obok Marji Antoniny — szafot.

Nie mówiąc już o wielu złamanych sercach czy to ze względu na urodzenie, czy też ze względu na interesy wyższej polityki państwowej; o wszystkich tych cierpieniach, o których trzeba milczeć przez dumę; o wszystkich tych *łzach, które wolno ronić*, ale w tajemnicy...

Być sławną? Po co! Czyż nie wystarcza, gdy się jest... kobietą?

ach.

HENRYK MANN. 2)

Zabawa w miłość

—o—

(Dalszy ciąg).

Że ma ona przeszłość, nie mówiąc już o teraźniejszości, na to nie będziemy tracili słowa... Nieba, cóż mnie to może obchodzić? Ja pragnę tylko spokoju!... Jeżeli ona jednak jest tą kobietą, przy której mógłbym żyć, żyć... a chociażby i umrzeć? Znamy się zaledwie od dziś zrana, gdyśmy sobie spojrzeli w oczy. Nie mam pojęcia, co to było. Wiem tylko, że w tej chwili nie byłem słabym bogatym, stęsknionym chłopcem, że wszystko stało się za naszą wolą... Ach, muszę, muszę to odzyskać!...

Z tą myślą wstał z łóżka. Była dopiero szósta rano. Wyglądał bardzo źle; polecił Baptyście, aby go starannie ogolił, następnie upudrował się i zlekka poczerwienił sobie wargi. Państwo wieczorem mieli jechać dalej, o czem wiedział już Baptysta. Paweł Lissen widział ich tego dnia tylko przy jedzeniu i tylko zdaleka. Gdy zjawił się w poczekalni, oznajmił mu lokaj niemiłą wiadomość, że państwo mieli zarezerwowany cały przedział pierwszej klasy. Paweł Lissen, urażony, przyglądał się wiszącej na oknie kartce z napisem: „zamówiony", potem usiadł tuż obok w drugiej klasie, gdzie unosiła się wilgoć z mokrych płaszczy deszczowych. Nagle otworzyły się drzwi i ona królewskim krokiem przeszła przez zapełniony korytarz obok Pawła Lissena, który wstrzymał oddech, i znikła na zakręcie, aby jak na złość zakazowi, użyć kabinkę jeszcze na stacji.

Paweł Lissen kręcił się po korytarzu, aż znalazł się w kącie za zakrętem, gdzie przez nikogo nie mógł być widziany. Tam czekał, z czołem przyciśniętem do szyby. Gdy się ukazała, odwrócił się; zmierzyli się wzajemnie oczyma, tak jakby mieli do załatwienia jakąś dawną sprawę i Paweł Lissen odezwał się pierwszy: „Pani, uwielbiam cię, jestem tutaj jedynie dla pani i proszę powiedzieć mi, gdziebym mógł znowu ujrzeć panią".

„Powinien był pan powiedzieć mi to wczoraj rano", odrzekła. Wtedy byłoby to zuchwałe, teraz jest tylko śmieszne, no... i do tego... w takim miejscu".

„Wiem o tem, proszę pani, i wiem także, że pani specjalnie zależy na tem, aby mnie ośmieszyć, dlatego stworzyła pani tę sytuację. Niech więc pani przyjmie do wiadomości, że na nic jest całe to działanie. Gdzież więc zobaczę panią?"

„Pan jest jednakże przebieglejszy, niż myślałam".

„Czy pozostaje pani w Veronie? Tak, tak, pozostaje pani, wiem o tem od konduktora".

„Jakże pan może chcieć, spotkać się ze mną w obcem mieście, gdzie ani na chwilę nie uda mi się pozbyć mego męża. To znowu jest mało sprytne, mój kochany".

„Pojedzie pani jutro do dentysty; cierpi pani bardzo i nie zgadza się, aby jej towarzyszono.— Niech pani będzie o trzeciej na podwórku klasztoru Benedyktynów, za katedrą. Jest tam bardzo ustronnie, w podziemiach znajdują się antyczne mozajki, może pani zejść, nikt pani nie zauważy".

Z turkotem kół zmieszały się spiesznie wyrzucane słowa, które Paweł Lissen z góry postanowił wypowiedzieć. Przytem myślał z rosnącym niepokojem o parujących płaszczach gumowych, które lada chwila mogły się tu zjawić.

„Ach, pan ze swym dentystą, — rzekła kobieta — „Pan jest zupełnie dziecinny".

Rozbawiona odsunęła go na bok.

Zgadzał się na wszystko.

„Nie jestem już tak małym, jak byłem", twierdził.

Obiecał sobie nie troszczyć się o tę kobietę aż do Ala.

W Ala rozrzucało dla odmiany włoskie mocarstwo koszule Pawła Lissena. Ten stał i przysłuchiwał się z zadowoleniem, jak baronowa Dubocage denerwowała się przez niedołęstwo swego męża, który nie umiał postępować z urzędnikami celnymi i przez to natrafiał na coraz to inne trudności. Dla Lissena było słodkiem to, że jej nie pomaga. W ostatniej chwili, gdy już siedziano w pociągu, popadła nagle baronowa w rozdrażnienie przez psa, który nie dostał nic do jedzenia. Mąż musiał wysiąść, by poszukać lokaja, który miał zabrać psa. Gdy wszyscy trzej t. zn. pies, lokaj i mąż stali na peronie, pociąg ruszył. Baronowa zganiła przez okno niezręczność męża i poleciła mu, aby zjawił się nazajutrz w Hotel Colomba d'Oro; następnie wciągnęła szybę do góry. Paweł Lissen poszedł do niej natychmiast. Musieli zaczekać nieco, dopóki nie przeszedł konduktor, poczem posiedli się w gwałtownym uścisku, bez ceremonji i bez wszelkiej pieszczoty.

Gdy się to stało, uczuł Paweł Lissen pokusę skłonienia się i wyjścia. Lecz kobieta, pogardliwym ruchem wskazała mu ławkę, z której się podniosła, i opuściła przedział. Posłusznie wyciągnął się na ławce, ale po chwili zerwał się i z założonemi rękoma wpatrywał się w ciemności, w których płonął mu jej obraz. Ukazała mu się biała twarz z czarnemi pręgami brwi, okolona blond włosami, okrutna i martwa, jak w rzeczywistości, lecz jednocześnie po raz pierwszy bliska, jak twarz przyjaciółki. Owionął go zapach jej ciała, zmieszany zapach ciał dzikich zwierząt z zapachem kosmetyków. Czuł się z nią zrośnięty i nie myślał nawet o opuszczeniu klatki, w której był zamknięty razem z nią. Miał ochotę walczyć stojąc mocno na swej straży, zdobyć jaknajwięcej rozkoszy, i, z nich obojga, być tym silniejszym Teraz dopiero ją kochał.

Strzegł się, by nie dać nic poznać po sobie. Udali się w Veronie do Hotel de Londres i tam spędzili burzliwą noc. Pawłowi Lissen zdawało się, że wszystko w niej, jej piersi, biodra, jej pocałunki i okrzyki były z gutaperki, wszystko: jej ciało, jej dusza, odrzucało samo jego pieszczoty, że nie pozostawało po nich ani śladu. Wyjawił jej w pewnej chwili znużenia:

„Mógłbym umrzeć dla ciebie", „To potrafiłby nawet mój mąż. Wielka sztuka".

Zacisnął zęby.

„Poczekaj, urządzę ci takie kawały, do których nie jesteś przyzwyczajona?"

„A wiesz ty kim ja jestem?"

I opowiedział jej o sprytnem oszustwie, którego tak niedawno dopuścili się Gumbinner i von Eisenmann. Lecz w opowiadaniu tym oszustem był on sam.

„Tym sposobem zdobyłem sobie trochę pieniędzy na podróż. Dlaczego tak szybkie przekroczenie granicy stało się dla mnie koniecznością", dodał, „wolę przemilczeć". Natomiast wyznał jej, że upatrzył ją sobie do swego interesu, gdyż był handlarzem żywego towaru. Chwilowo zatrzyma on ją dla siebie, lecz na przyszłość radzi, aby wystrzegała się ludzi, którzy pragną pokazać jej coś wyszukanie pięknego w głębi sklepu. Łatwo może stamtąd nie wyjść więcej, natomiast znaleźć się w jakiejś wiosce niedaleko Paryża, gdzie towar bywa sortowany przed wysłaniem do Buenos Aires, lub jakiejkolwiek innej miejscowości, dokąd jest zapotrzebowanie na „kawę" lub coś podobnego. Opisywał jej liczne szczegóły z opublikowań „Międzynarodowego związku zwalczania reglamentacji", które wywarły na nim wrażenie. Kobieta roześmiała się cicho, prosto w nos. Oświadczyła, że wzrosła w klasztorze, że mąż ciężko zgrzeszył wobec niej i że wogóle pożałowania godnym jest jej los, który rzuca ją w objęcia kochanka zawikłanego w tak ciemne sprawy. (Dok. nast.)

Wiadomości bieżące.

—o—

DZISIEJSZA POGODA.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno mroźno, miejscami drobny śnieg.

Wiatry lokalne.

Budowa szkół.

Magistrat wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem, aby upoważniła magistrat do zaciągnięcia 40 miljonowej pożyczki na budowę 7 kl. szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej. (bip)

Wywłaszczenie.

Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej rozważany będzie projekt w sprawie wywłaszczenia gruntu pod budowę gmachu starostwa łódzkiego oraz pod budowę gmachu szkolnego przy ul. Kielma i Karysińskiej. (bip)

Niedoszła konferencja.

Na ubiegłą sobotę zwołana została w radzie miejskiej konferencja kierowników i nauczycieli szkół. Ponieważ jednak na liczbę 100 zaproszonych osób zjawiło się tylko 41 konferencja się nie odbyła. (bip).

Podatek sylwestrowy.

Dorocznym zwyczajem magistrat obłoży specjalnym podatkiem na rzecz kasy miejskiej dochód z obchodów sylwestrowych i noworocznych. (bip)

Miejska wypożyczalnia książek.

Wkrótce nastąpi otwarcie 3-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży. Wypożyczalnia ta mieścić się będzie przy ul. Zagajnikowej 32. (bip)

Konkursy w sądownictwie.

Prokurator przy sądzie apelacyjnym we Lwowie ogłosił konkurs na posadę prokuratora okręgowego przy sądzie okręgowym w Stanisławowie.

Do posady tej jest przywiązane uposażenie, unormowane ustawowo dla urzędników prokuratorskich i sędziów.

Podania, należycie udokumentowane, winny być składane na ręce prokuratora sądu apelacyjnego we Lwowie.

*

Jak się dowiadujemy, we Wschodniej Małopolsce jest do obsadzenia kilka posad podprokuratorów przy sądach okręgowych w Samborze, Stanisławowie i Tarnopolu. Do posad tych jest przywiązane uposażenie, unormowane ustawowo dla urzędników prokuratorskich, z odpowiedniemi dodatkami.

Podania o posady wymienione należy wnosić na ręce prokuratora sądu apelacyjnego we Lwowie.

Dyżury nocne w urzędach państwowych.

W niektórych ministerjach odbywają się dyżury nocne urzędników referendarskich (do VII-go stopnia służbowego). Zarządzenie, ustalające takie dyżury, jest bardzo uciążliwe dla urzędników i z tego powodu rozlegają się narzekania wśród osób zainteresowanych.

Zdaniem naszem, dyżury nocne byłyby racjonalne, gdyby rzeczywiście warunki tego wymagały. Oczywiście, nikt nie mógł kwestjonować celowości ustanowienia nocnych dyżurów w dniu wyborów do sejmu i senatu.

Jednakże obecnie, kiedy życie popłynęło torem normalnym i nie prowadzi się pracy nocnej w ministerjach, utrzymywanie dyżurów nocnych jest właściwie rzeczą zupełnie zbyteczną.

Dlatego też sądzimy, że czynniki miarodajne przystąpią do rewizji owego zarządzenia o dyżurach nocnych.

Cennik wydziału handlowo-gospodarczego.

W wydziale handlowym znajdują się następujące produkty do nabycia w sklepach miejskich w sprzedaży detalicznej oraz hurtownie przy ul. Pomorskiej nr. 18: ryż po 1200 marek za klg., mąka żytnia po 600 marek za klg., mąka pszenna po 1000 marek za klg. nafta po 580 marek za klg., drzewo rąbane 1 cent. mtr. 5.500, drzewo nierąbane 1 cent. mtr. 4.000.

Walka z lichwą.

Referat do walki z lichwą przy komisarjacie rządu w ciągu października i listopada wytoczył 767 spraw, które wszczęto na podstawie doniesień stron, protokułów organów policyjnych i komisarjatu rządu. Z tych spraw przekazano sądowi i prokuraturze 133, a innym władzom 28. — Orzeczeń karnych wydano 317; **grzywny wynosiły razem 22 miljonów, z czego wpłynęło już 10 miljonów.** Skazani zostali na bezwzględny areszt ogółem na 5 miesięcy, 4 tygodnie i 24 dni. **Skonfiskowano żywności na sumę 4 miljonów mk.**, 25 proc. spraw umorzono, a jedną karę miesiąca aresztu zamieniono na grzywnę 330 tysięcy mk. Odbyto ogółem 36 posiedzeń, a obecnie opracowywany jest referat na zjazd starostów.

Za niestosowanie się do przepisów, zwalczających lichwę, ukarani zostali grzywną po 100.000 mk.: Właściciel mleczarni „Rogów" (Piotrkowska 59), Chil Ickowicz (Kilińskiego 73, Mordka Rochman (Dzielna 56), i Abram Binke (Piotrkowska 33). Po 50 tysięcy mk. kary otrzymali: I. Wajs (Wólczańska 16), Abram Segał (Kilińskiego 40), Abram Homowicz (Nowomiejska 11), na 65.000 mk grzywny skazany został Izrael Mondszajn (Średnia 23). Po 25.000 mk. grzywny zapłacić muszą: Hersz Potasznik (Konstantynowska 29), Chaskel Zackheim (Moniuszki 5), Otto Hendzelman (ul. Rzgowska 94), Salomon Łajzer (Kościelna 4), Henoch Strasburg (Cegielniana 53), Lajb Gerszonowicz (Zachodnia 54), Małka Kryger (Aleksandrowska 8), Moszek Federman (Aleksandrowska 11), Nuchem Brajner (Cegielniana 25), Benjamin Bursztyn (Północna 12).

Po 20.000 mk. grzywny zapłacą: Abram Fuks (Brzezińska 84), i Antoni Wihan (Główna 6). Wreszcie 10.000 mk. grzywny ukarani zostali: Stanisław Zawadzki (Główna 63), Fajga Goldman (Napiórkowskiego 53), Izak Goldfarb (Lutomierska 15), C. Lin (Rzgowska 37), Eugenia Gutman (Przejazd 14), — Antoni Wesołowski (Rzgowska 35), Antoni Tymiorek (Brzezińska 100), Fel. Stawkowski (Pomorska 130), Mikołaj Pluciński (Pomorska 108), Otto Arndt (Pomorska 130), i Edward Radecki (Brzezińska 122). (bip).

Z głównego urzędu statystycznego.

Główny urząd statystyczny, przystępując do opracowania rozwoju drożyzny w stosunku do r. 1914, zwrócił się do wydziału statystycznego magistratu z prośbą o nadesłanie wykazu przeciętnych miesięcznych cen artykuł. pierwszej potrzeby na rynku łódzkim w styczniu 1914 r. lub mniej więcej w tym czasie.

Przedmiotem badań głównego urzędu statystycznego będzie rozwój drożyzny w większych miastach Rzeczplitej.

O sanitarny stan miasta.

Wydział zdrowotności publicznej w dalszym ciągu dokonywa rewizji, mających na celu kontrolowanie stanu sanitarnego w domach i sklepach. Obecnie dokonano całego szeregu rewizji, podczas których stwierdzono antysanitarne stosunki w kilkunastu domach i wielu sklepach, wobec czego pociągnięto do odpowiedzialności: Abrama Grinberga, skład wędlin Północna 4, M. Rozencwajga, gesiarnia Brzezińska 16, Grajcara, skład skór Zgierska 32, Szepsa, gęsiarnia Zgierska 32, L. Amzla, wędliniarnia Zgierska 32, Sz. Grosmana piekarnia Północna 6 i właściciela domu nr. 11 przy ul. Aleksandryjskiej A. Ordynansa.

Ulgi dla aplikantów zawodów prawniczych.

Z dniem 30 listopada r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o ulgach dla aplikantów zawodów prawniczych, którym służba wojskowa przeszkodziła w odbyciu aplikacji.

Rozporządzenie m. in. przewiduje, że aplikantom, którzy z jakiejkolwiek godnej uwzględnienia przyczyny, pozostającej w związku z wojną, doznali przeszkody w wykonywaniu swego zawodu cywilnego, może minister sprawiedliwości pozwolić na wliczenie czasu przeszkody do okresu aplikacji.

Z gminy żydowskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej zatwierdzono projekt komisji, dotyczący uregulowania pensji funkcjonarjuszom instytucji gminnych. Uchwalono wyznaczyć wyższe subsydjum strzesze akademickiej przy rozpatrywaniu budżetu na rok 1923. Podwyższono pensję rabinatowi o 25 proc. oraz uchwalono przyjąć do komisji szacunkowej 2 delegatów stowarzyszenia drobnych kupców, handlujących w halach i na rynkach. W sprawie kradzieży, dokonywanych na cmentarzu żydowskim, przyjęto do wiadomości pismo komisarjatu rządu z zawiadomieniem, że policja baczyć będzie podczas patrolowania, aby grobów nie bezczeszczono. (bip)

Za paskowanie masłem.

Warszawski prokurator sądu okręgowego otrzymał od komisarjatu rządu na m. Łódź, oddział walki z lichwą, wniosek pociągnięcia do odpowiedzialności karnej warszawskiej firmy „Ginther" i warszawskiej centrali zakupu jaj, oddział w Łodzi, za uprawianie łańcuszkowego handlu masłem.

Teror ekonomiczny.

Do pracowni pończoch Alty Zalcberga (Północna 26) przyszło 5 mężczyzn, którzy porozbijali maszyny i podarli trykot, przeznaczony do wyrobu pończoch. Przybysze mścili się za to, że, mimo strejku, u Zalcberga pracowano. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie. (bip)

Raut na „Uzdrowisko".

W dniu 9 b. m. w sali Filharmonji odbędzie się „Raut Artystyczny", urządzony przez zarząd tow. pielęgnowania chorych i komitet „Uzdrowiska". Raut urządzony jest celem uzyskania funduszów, niezbędnych do wykończenia rozpoczętej w roku bieżącym budowy nowego wielkiego pawilonu w „Uzdrowisku", w którym znajdzie pomieszczenie około 80 rekonwalescentów.

Dla uprzyjemnienia wieczoru komitet organizacyjny pozyskał udział pierwszorzędnych miejscowych sił artystycznych. Pozatem raut będzie urozmaicony fantową loterją i wieloma niespodziankami i atrakcjami. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry aż do rana.

Dochodzenie administracyjne.

Ochrona pracy.

Właściciel sklepu rzeźnickiego Franciszek Szulczewski (Grabowa 23) został pociągnięty do odpowiedzialności za handel w niedzielę przy drzwiach zamkniętych. (bip).

Wróg oświaty.

Abram Grinsztajn, krawiec, zam. Wolborska 12, wydalił ucznia swego Filipa Ziebfelda, za to, iż ten „ośmielił" się uczęszczać na kursa dokształcające. (bip).

Walka z pijaństwem.

Za znajdywanie się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych pociągnięci zostali do odpowiedzialności: Stanisław Ryncinski (Tuszyńska 5), Józef Broki (Zielony Rynek w Ozorkowie), K. Kling (Zielona 40), Franciszek Mroziński (Wysoka 25), Zygmunt Łaszewski (Wysoka 30), Władysław Stefaniak (Wysoka 30), Robert Kelm (Wysoka 59), Feliks Zieliński (Kijowska 2), Konstanty Szkudlarek (bez miejsca zamieszkania Józef Niewiadomski (Zakątna 60), Konstanty Pałuch (Radwańska 57) Bolesław Ruszkowski (Wysoka 29), Jerzy Kołaczkowski (Piotrkowska 225), Zygmunt Robiński (Piotrkowska 113), Kazimierz Ratajczyk (Nowomiejska 11), Leopold Ranel (Składowa 31), Stanisław i Jan Rubaszkiewicz (Ruda Pabjanicka), Wawrzyniec Szulc, (Spacerowa 5), Wawrzyniec i Marjanna Wlencey (Ogrodowa 24), Stanisław Jantczak (Andrzeja 46) Gustaw Szarf (Nawrot 29), Robert Belog (Kilińskiego 126), i Wawrzyniec Wuczke (Anny 12). bip.

Wypadki.

Najechanie. Przy ulicy Piotrkowskiej Janes Dechwier jadąc bryczką, najechał na Wiktora Szapiro, zamiesz. przy ulicy Pańskiej 1. 24. który odniósł obrażenia ciała. Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności. (bip).

Wojowniczy pijak. Niejaki Władysław Nowakowski, zam. przy ul. Odyńca 58, na ul. Zgierskiej w stanie nietrzeźwym zaczepiał przechodniów i bił ich. Gdy posterunkowy Marciniak chciał pijaka aresztować, ten ostatni uderzył go w twarz i kilkakrotnie popchnął. Pijaka pociągnięto do surowej odpowiedzialności.

W cysternie. Ze stacji Łódź—Kaliska wysłano na dworzec Łódź—Fabryczna pociąg towarowy, w którego składzie znajdowała się również i cysterna nafty, należąca do firmy „Polska Nafta". Po opróżnieniu cysterny wysłano ją z powrotem do Drohobycza. W Tomaszowie Mazowieckim na stacji kolejowej, po skontrolowaniu wagonu, znaleziono w cysternie zwłoki niejakiego Stefana Zdrojewskiego, zam. w Łodzi przy ulicy Zagajnikowej, 53. Przypuszczalnie Zdrojewski, chcąc wydobyć pozostałą naftę, wpadł do cysterny i wskutek zatrucia gazami zmarł. (bip).

Kryminalistyka.

Zemsta. „Znajome" Katarzyny Walter, zam. przy ulicy Magistrackiej 14, Janina Michalak, Wacława Woźniak i Rajska zaciągnęły ją do bramy i dotkliwie pobiły. Pierwszej pomocy udzielił poszkodowanej lekarz pogotowia. (bip).

Co kradną? Do mieszkania Lejbusia Margierkiewicza w Zduńskiej Woli dostali się złodzieje. Rozbiwszy kasę ogniotrwałą zrabowali oni czek na 37 dolarów, 940 tysięcy mkp., oraz biżuterję wartości kilku miljonów mkp.

— Z firmy Stiller i Libiszewski skradziono 25 sztuk materjałów wartości 4 miljonów mkp. Podczas pościgu złodzieje porzucili 12 sztuk. (bip).

Z powodu zgonu nieodżałowanej

b. p. Dory z Adelfangów Szparog

wyrażają szczere współczucie mężowi i rodzinie

Hermanowie i Neuman.

Szczere współczucie wyrażają rodzinie, z powodu zgonu nieodżałowanego

B. P.

Jakóba Rozentahla

Dawidowie Grynberg.

Komunikaty.

W myśl uchwały Walnego Zebrania z dnia 15 listopada r. b. Międzyzwiązkowa Komisja Pracownicza wzywa wszystkich pracowników handlowych i biurowych do **niezwłocznego wpłacania 3 proc. od sumy podwyżki uzyskanej za m. listopad.**

Wpłacać należy do sekretarjatów poszczególnych zrzeszeń:

1) Związku Zawodów. Pracow. Handl. i Biur. Al. Kościuszki nr. 21,
2) Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Piotrkowska 108.
3) Zw. Zaw. Prac. w Przemyśle i Handlu, Sienkiewicza 22.
4) Stow. Wz. Pom. Prac. Handl. Chrześcjan. Pusta 10.

Międzyzwiąz. Kom. Pracownicza.
17301—1

MARJA KONÓWNA
ROMAN BABIACKI
zaślubieni.
Łódź, w grudniu 1922 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
5 grudnia 1922 r.

Wszechwładna nafta

Kto pamięta dzieje Standard Oil Company, ten zdaje sobie jasno sprawę z tego, jak ważką rolę w imperjaliźmie amerykańskim odgrywał trust nafciany. Było to niewyczerpane źródło bogactw i zarazem geneza panowania Ameryki w ważnej gałęzi przemysłu i handlu międzynarodowego.

Epizod nafciany tworzył również znamienny współczynnik ekonomiczny w politycznej ocenie praw Polski do Galicji Wschodn. Lloyd George z tego stanowiska rozważał zagadnienie wschodniomałopolskie. Anglicy rozpatrują naogół sprawę narodową pod kątem, by się tak wyrazić towarowym. Zboże, bawełna, len, nafta: są to pewne kategorje pojęć skojarzone z interesami państwowymi.

Ropa naftowa przez jakąś szczególną koincydencję konjunktur na rynku światowym stała się symbolem politycznego współzawodnictwa.

Wybuch walk o naftę rozpalił też obrady w Lozannie. Tym razem chodzi o Mossul, wilajet Mezopotamji tureckiej.

Niegdyś stolica tego wilajetu słynęła kwitnącym przemysłem, w którym muśliny tureckie (nazwa, wywodząca się od Mossulu) dominowały. Ale przemysł upadł, muśliny poszły w kąt, a tymczasem poczęły bić obfite fontanny nafty.

Odtąd Mossul stał się przedmiotem pożądań kompanji nafcianych. Już w czasie wojny w r. 1916 Mossul przypaść miał w udziale Francji. Lecz wtedy nie upadły jeszcze twierdze tureckie. Wtedy świat dzielono sobie na papierze Gdy przyszło do podziału realnego, Mossul i jego obfite bogactwa ropy wyjednała sobie Anglja. — Założono „Turkish Petroleum Company" i chciano Francję całkiem wykwitować. Spór długo się toczył, a nakoniec w San Remo Francji przyznano czwartą część udziałów w truście „Turkish Petroleum". Teraz zwycięska Turcja założyła sprzeciw, żądając restytucji swoich praw do wilajetu mossulskiego w Mezopotamji. — Turcja powołuje się na interesy strategiczne, lecz naprawdę i dla niej ważniejsza jest nafta.

Za Turcją wszelako stoi w tym sporze Ameryka i jej magnaci nafciani w „Standard Oil Company". Trust amerykański był już zagrożony powstaniem trustu „Royal Dutch". Ameryka oczekuje więc, iż powrót Mossulu do Turcji pozwoli wciągnąć naftę mossulską w system „Standard Oil".

Zresztą nafta ta posiada widocznie osobliwą władzę eksplozji, bo skłóciła ona, narazie przynajmniej wszystkich uczestników konferencji lozańskiej. Stała się siłą motoryczną całej namiętnej dyskusji. Nawet Rosja bolszewicka objawiła swe zainteresowanie w sprawie ropy w Mossulu.

Jak się zatargi zakończą, trudno jeszcze w tej chwili przewidzieć. Ale nie zajmuje nas tu polityczna strona walk. Znamienną jest strona ekonomiczna, która potwierdza, że imperjalizm gospodarczy mocarstw panuje nad wszelkiemi innemi zagadnieniami. Nafta rozsadza zgodę państw w Lozannie, tak samo, jak rynki zbytu przemysłowego podminowywały już traktat wersalski.

Interes przedewszystkiem! Oto, co powróciło na widownię po wzniosłych hasłach wilsonow-

Nowa dyplomacja tak samo, jak skich.

stara trzyma się dewizy merkantylistycznej, że po rokowaniach i umowach politycznych trzeba wydzierać sobie wzajem zdobycze handlowe.

Świat jest gospodarczo zburzony. Pola produkcji skurczone, pola zbytu utrudnione. Bonar Law nie znajduje odpowiedzi dla robotników bez pracy i zatrzaskuje przed nimi swe drzwi, a na interpelację Labour Party przemawia groźnym tonem, że ma do dyspozycji. policję. Zanim nastąpi może bardzo poważna replika stronnictwa pracy, trzeba się ratować wzmożonym imperjalizmem kapitalistycznym. Dlatego nie można cofnąć się z Mossulu, bogatego w źródła nafciane.

Ale nafta mossulska stanowi tylko preludjum do sprawy bardziej brzemiennej w starcia międzynarodowych interesów finansowo-gospodarczych.

Wszystko się na nowo powikłało. Rząd Cuna w Niemczech jest rządem oporu przeciw spłacie reparacji. Narady w Paryżu w pałacu Elizejskim wydały rezolucję, zapowiadające obsadzenie Nadrenji i wzięcie w sekwestr całego przemysłu zagłębia Ruhry i sąsiednich obszarów.

Jak na to zareaguje konserwatywny gabinet angielski przekona najbliższa przyszłość, bo Poincare udaje się w najbliższych dniach do Londynu, by odbyć wstępne narady przed konferencją w Brukseli. Tu chodzi o coś więcej, niż o naftę w Mossulu. Chodzi bowiem o to, czy Anglja zdecyduje się na uznanie kroków, mających zgoła obezwładnić Niemcy. Dla interesów imperjalizmu rodzi się nowy rozstrzygający moment. Cokolwiek sądzić o stronie moralnej niemieckiej polityki, wypowiadającej posłuszeństwo nakazom traktatu wersalskiego, trzeba pamiętać, że ostateczne zburzenie gospodarcze Niemiec zaostrzyłoby wszechświatowy kryzys ekonomiczn.y — Anglja nie pominie tego faktu z uwagi. Tu znowu rozstrzygającą będzie kategorja towarowa.

Nafta mossulska jest tego symbolem. Wszechwładna nafta decydowała przed wojną o różnych dążnościach politycznych. Przyczyniła się ona do potęgi Ameryki, była przedmiotem zawiści Anglji, która szukała odwetu na Kaukazie i we Wschodniej Małopolsce, poróżniła już Anglię i Francję w sprawie Mossulu.

Kategorja towarowa znalazła jedno ze swoich wcieleń w nafcie, jako artykule wszechświatowym. Tu teorja władzy imperjalizmu przejawiła się w formach najbardziej może brutalnych. Lecz był to tylko jeden z wyrazów ekspanzji polityczno-gospodarczej. — Współczesny stosunek Anglji do Niemiec jest tej władzy wyrazem bardziej skomplikowanym. Tutaj wchodzą w grę najrozmaitsze symbole towarowe, łączące się z przemysłem Nadrenji i zagłębia Ruhry.

Dlatego po epizodzie mossulskim, jeszcze zresztą nie zakończonym, zanosi się na poważniejszą próbę motorów imperjalistycznych.

St. A. Kempner.

Stan gospodarczy południowej Afryki.

Podczas letnich miesięcy w południowej Afryce panuje zwykle zastój, tegoroczne zaś lato było pod tym względem gorsze niż poprzednie.

Pomimo to, miarodajne sfery żywią nadzieję, że nastąpi polepszenie jakkolwiek przy obecnej depresji nie może ono nastąpić bardzo prędko.

Jedną z przyczyn obecnego przesilenia jest wielka liczba przymusowych wyprzedaży w handlu hurtowym.

W ubiegłym roku wwóz przeróżnych towarów był tak wielki że obecnie kupcy wyprzedają je niżej kosztu, co oczywiście bardzo niekorzystnie wpływa na tegoroczny ruch handlowy. Pomimo to sfery handlowe przewidują rychłą poprawę i liczą na nowe zamówienia. Pewną rolę w obecnym przesileniu gra wstrzemięźliwość banków i brak kapitału. Nawet bardzo zasobni kupcy nie otrzymują kredytu i banki tłomaczą się brakiem gotówki i co gorsze brakiem zaufania do spekulantów. Ostatnio powstały jednak liczne nowe przedsiębiorstwa, zdobyto nowe rynki zbytu, tak że przyszłość nie przedstawia się już w tak ciemnych barwach.

Najbardziej sprzyjającą okolicznością dla handlu południowej Afryki, jest przystąpienie Rodezji do Unji południowo-afrykańskiej. Generał Smuts prezes ministrów Unji odbył ostatnio podróż po północnych prowincjach i tak w krainie matabelów, jak i w okręgu Mashona został bardzo dobrze przyjęty, co do pewnego stopnia upoważnia do nadziei, że kraje te będą głosowały za przyłączeniem się do Unji. W tym wypadku nastąpiłoby także przyłączenie Rodezji co przyniosłoby Unji znaczne korzyści tak polityczne jak i gospodarcze.

Przyłączenie się Rodezji podniesie zaufanie do gospodarki Unji przyczyni się znacznie do korzystniejszego wyzyskania naturalnych bogactw kraju. Projektowana jest budowa nowych linji kolejowych i nowych szos przez pustynię i odległe okręgi co pozwoli na sprowadzenie produkcji nawet z najodleglejszych plantacji.

Najbardziej doniosłym w skutki jest projekt budowy nowego portu w zatoce Kosi.

Stan gospodarczy brytyjskich kolonji ucierpiał dotychczas znacznie z powodu umowy w Mozambiku, która dla handlu transwaalskiego wybrała portugalską zatokę Delagoa. Umowa ta datuje jeszcze z czasów prezydenta Krügera i cieszyła się dotychczas poparciem sfer handlowych Johannesburga, jakkolwiek Durban i inne porty kolonji ponosiły ciągłe straty.

Ogólne zadowolenie wywołał projekt rządu wybudowania nowego portu w zatoce Kosi, znajdującej się na wybrzeżu krainy zulusów. Sir George Buchanan, znany angielski inżynier przybędzie do Afryki i zajmie się sprawą nowego portu. Gdyby przystąpiono do budowy i przeprowadzono linję kolejową do Transwaalu port w Delagoa straciłby zupełnie swe dotychczasowe znaczenie. Z tego powodu w Mozambiku już powstał pewien alarm. Rząd wydał dekret, mocą którego w okręgu Mozambiku nie wolno przyjmować innych monet i banknotów, jak portugalskie, co zapewne bardzo zaszkodzi innym kolonjom. Nowy dekret ogromnie utrudnia wypłatę i operacje handlowe, a z drugiej strony górnicy, wracający z kopalni, są zmuszani do zamiany swych angielskich funtów na portugalską walutę. Portugalski konsul zaprzecza jakoby to nowe prawo miało jakąś polityczną podstawę i utrzymuje, że rządowi portugalskiemu chodziło jedynie o wprowadzenie portugalskiej waluty w swych kolonjach. Jakkolwiek objaśniałoby się to postąpienie portugalskiego rządu, w każdym razie należy zaznaczyć, że przyniosło ono niezliczone szkody.

Duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego południowo-afrykańskich kolonji ma nowy projekt rządu Unji, który przewiduje eksploatację kolonji Kenya. Podobno wkrótce uda się tam specjalna komisja polityczno-handlowa, która orzeknie w jaki sposób może nastąpić zamiana produktów i stosunki handlowe między Unją a okręgiem Kenya. Jest to bogata prowincja, która nietylko mogłaby udzielić Unji lwią część swych naturalnych bogactw, ale mogłaby także być rynkiem zbytu i to dosyć obszernym.

Ta sama komisja rozszerzy zapewne swą działalność dalej na północ i skonstatuje, że okręg na północ od Zambezi mógłby również *doskonale służyć jako* rynek zbytu dla Unji.

Skorzystałby tu oczywiście także angielski przemysł, gdyż każdy nowy okręg powiększa eksport Anglji.

Sfery handlowe spodziewają się, że komisja przeniesie swą działalność także na Ugandę, Tanganaikę i belgijskie Kongo.

Wszystkie te plany podnoszą zaufanie do Unji, pomimo, że chwilowo panuje tam pewien zastój. Ostatnio podniosło się ogromnie zapotrzebowanie na djamenty i rząd spodziewa się, że kopalnie w Kimberley podejmą wkrótce swą działalność i dadzą pracę ogromnym rzeszom bezrobotnych.

Z Johannesburga dochodzą także dosyć pocieszające wiadomości. Na rynkach wełnianych można zauważyć pewne ożywienie, a mohair i pióra strusie znajdują chętnych nabywców.

Jak donosi Reuter w Kapsztacie jest duży popyt na narzędzia rolnicze, a nawet na wyroby żelazne i stalowe. Pewna poprawa da się także zauważyć w konfekcji. Przybyły już pierwsze transporty świeżo strzyżonej wełny i znalazły chętnych nabywców, jak również skóry owcze i różne narzędzia.

Reuter donosi, że dnia 7 listopada odbyły się w Rodezji wybory i przyłączenie jej do Unji.

Statys.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Ziedn. 17550—17375
Franki franc. 1220
Marka niem. 2.15—2.20.

Czeki i wpłaty.

Belgja 1118
Berlin 2.07.50—2.12
Gdańsk 2.07.50—2.12,50
Holandja 6920
Londyn 79400—78750
Nowy Jork 17550—17350
Drobne dolary 17585—17215
Paryż 1230—1220.
Praga 547,50
Szwajcarja 3268.50
Wiedeń 25.00
Włochy 835.

Listy zastawne.

Miljonówka 1700
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli.
5 procen. obl. m. Warszawy 378

Akcje.

Bank Dyskontowy 19000
Bank Małopolski 2800
Bank Handlowy 52000
Bank handl. łódzki 10000
Bank kred. warsz. 16000
Bank przem. lwowskich 2750
Bank zj. z. polsk. 8800
Zw. sp. zarobk. 10000
Bank zachodni 21000
Firley 5000
Cukier 485000
Drzewo 6200
Węgiel 96000
Zieliński 13500

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 17450.
Franki fr. 1205
Funty 78500.
Marki niem. 2.20
Ruble złote 895 000
Ruble srebrne 5700.
Bilon 2700.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi tendencja była spokojna przy obrotach małych.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 17450—17400—17300
Funty 78500—78300
Franki fr. 1210
Franki belg. 1125—1115.
Franki szwajc. 3230—3252
Marki 2.30—2.20—2.15
Kor. austr. 0.25.
Kor. czesk. 555—550—547,50
Liry 825
Leje 110.
Miljonówka 1800—1700.
Wiedeń czeki 0,25—0,24,50
Berlin czeki 2.15—2.07 i pół.

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 4 grudnia. — (Tel. wł. „Głosu Polsk."). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Nowy-Jork 8 179,50—8,220.50
Londyn 37.302,18—37.217,82
Paryż 571,06—573,94
Holandja 3.241,87—3.258,13
Marka polska 47,99 i pół—48,15 i pół
Warszawa 47,25 i pół — 47,49 i pół
Poznań 47,25 i pół—47,49 i pół

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 4 grudnia. (Tel. własny „Głosu Polsk."). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Amsterdam 3.318,68—3.336,32
Buenos-Aires 3.107,20—3.122,80
Bruksela 540,14—542,86
Christjania 1,101,23—1.108,77
Kopenhaga 1,655,40—1,664,15
Sztokholm 2,089,50 — 2,200,50
Helsingfors — —
Mediolan 406.98—408,32
Londyn 37.057,10—37.242,90
New-Jork 8.329,12—8.390,88
Paryż 583,53—586,47
Zurych 1.571,06—1.578,94
Madryt 1.274,30—1.280,70
Wiedeń 11,82—11,83.
Praga 263,83—265,17
Sofja 61,34—61,66
Tokio 3.990—4010
Rio de Janeiro 987,52—992.48
Marka polska 48 i pół
Warszawa 47 i pół
Tendencja spokojna.

Nieurzędowe notowania w Berlinie.

BERLIN, 4 grudnia. (Tel. własny). Po zamknięciu giełdy, notowania były następujące:

Belgja 532
Paryż 577,50
Nowy-Jork 8 200
Londyn 37,225
Włochy 404.50
Zurych 1540
Praga 282.
Marka polska 47
Warszawa 47,50
Tendencja spokojna.

Życie gospodarcze Polski.

Zakaz wywozu ropy naftowej. Niezależnie od znacznego podwyższenia cła wywozowego (z 15 na 50 mk. za 1 kg) rząd znosi się z zamiarem wydania zupełnego zakazu wywozu ropy przez producentów prywatnych. Motywem tego jest dotychczasowy eksport ropy naftowej o charakterze spekulacyjnym, który całkowicie ogałaca z surowca tego rafinerje krajowe.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku prywatnego w Warszawie, odbyte dnia 29 listopada, uchwaliło podniesienie kapitału zakładowego do sumy 400 miljonów mkp.

Zbiory tegoroczne. Według danych głównego urzędu statystycznego, zbiory tegoroczne wynoszą:

Pszenicy 1.150 tysięcy ton, żyta 5.133 tysięcy ton, ziemniaków 33.495 tysięcy ton, buraków cukrowych 2.671 tysięcy ton

W porównaniu z rokiem ubiegłym zbiory pszenicy wykazują wzrost o 12'6 proc., żyta o 17'6 proc., ziemniaków o 95'5 proc., buraków cukrowych o 136'6 proc.

Kronika ekonomiczna.

CZECHOSŁOWACJA.

*) **Obieg banknotów.** Dyrekcja Banku czechosłowackiego komunikuje, że liczbab anknotów czechosłowackich, znajdująca się w obiegu, zmniejszyła się w czasie od 1 do 7 listopada o 187,8 miljonów koron, tak, że w dniu 8 listopada wynosiła 9.951 miljonów koron czeskich, t. j. o 1,426,8 miljonów koron czeskich mniej, niż pozwala prawo.

*) **Szósty jarmark praski.** Szósty międzynarodowy jarmark towarów i prób odbędzie się w Pradze 11—18 marca 1923 roku. Biuro jarmarku już obecnie przydziela miejsca wystawcom. Otrzymano dotąd przeszło 1,000 zgłoszeń. Zgłoszenia są przyjmowane do dnia 31 grudnia r. b.

*) **Ilość bezrobotnych.** Według danych urzędowych, w końcu września, w republice Czechosłowackiej było 137,000 bezrobotnych, 15 października cyfra ta wzrosła do 167,000 osób. W końcu września państwo okazywało pomoc 50,000, a 15 października—62,000 bezrobotnych.

Ilość pracujących od 1 do 4-ch dni w tygodniu wynosiła w końcu września 240,000, a obecnie 270,000 osób.

Grand-Kino

Dziś premjera! Dla młodzieży dozwolone

Amerykański dramat w 6-u aktach

Dziewczę z Abisynji

W roli głównej urocza — — — **Klara Kimbill Young**

Początek seansu o godz. 5, ost. o godz. 9.30 wiecz.



Najlepsze ameryk. maszyny do pisania

„UNDERWOOD"

poleca: jeneralny przedstawiciel

G. GERLACH, Warszawa.

Reprezentant na Łódź i okręg łódzki

A. CHASINS Łódź, Wólczańska 37. (róg 6-go Sierpnia).

Do sprzedania:

32 krosna kortowe

mało używane wyrobu fabryki L. Schönherr Chemnitz.

22 krosna typu O. I.

o szer. 190 cm. w grzebieniu 96 obrotów na minutę.

10 krosien typu C. B.

o szer. 215 cm. w grzebieniu 84 obrotów na minutę.

Wszystkie w jaknajlepszym stanie 4 skrzynkowe z licznikami wątku, maszynami na 32 nicielnice z kompletnem i zapasowem wyekwipowaniem gotowe do pracy.

Bliższe szczegóły w kantorze fabryki Piotrkowska № 242. 17087—3

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.

od godz. 9—1 i od 6—8. Panie od 5—6 782—15

Dr. med.

Henryk Bergson

Akuszerja i chor. kobiece.

Dzielna 8.

Od 4—5. 17346—6

Nr. 304W. U. Z. 29. V. 292

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 3—8 wiecz

Kilińskiego 137 przy ul Głównej 17304—14

Multostat

z motorem nowym i wszystkiemi dodatkami, dla p lekarzy lub szpitali okazyjnie tanio do sprzedania. Piotrkowska №284, sklep elektrotechn. 292—2

Teatr „SCALA" Cegielniana 18.

W piątek, dn. 8 grudnia i w sobotę, dn. 9 grudnia r. b. o godz. 4-ej po poł. odbędą się

Tylko 2 Przedstawienia TEATRU dla DZIECI

„Rococco" z Warszawy

UDZIAŁ BIORĄ:

Piotr Bolesta, Eugenjusz Magnuszewski, Wincenty Łoskot, Stanisław Widawski, Halszka Grimali-Zbierzchowska, Henryka Szylinżanka Wanda Hakowska, Halina Kopczyńska.

BALET pod kierunkiem **baletmistrza DANIELA GRAUBIER** z udziałem **W. Lipowicz, W. Borowskiej, A. Olszewskiej**, oraz **7-letniej LALI, 8-letniej FENI i 9-letniego GENIA.**

DANA BĘDZIE: DANA BĘDZIE:

„Czarodziejska Fujarka"

Baśń fantastyczna w 3 odsł. pióra Janiny Porazińskiej.

OSOBY: Król — Piotr Bolesta; Królewicz — Eugenjusz Magnuszewski; Dr. Pigułka — Wincenty Łoskot; Macocha—Halszka Grimali-Zbierzchowska; Liliusza—Wanda Hakowska; Staruszka—Halina Kopczyńska; Paź—Stanisław Widawski; Sierotka — Henryka Szylinżanka; Boginki. Dworzanie. Lud.

Tańce: W odsłonie I-ej: Suita baletowa „Taniec boginek". W odsł. II-ej: 1) Grand pas d'action; 2) Valse caprice; 3) Taniec krasnoludków. W odsłonie III-ej: Polka komiczna.

Układ Muzyczny Halszki Grimali-Zbierzchowskiej.
Układ Choreograficzny DANIELA GRAUBIER.
Reżyserował Wincenty Łoskot. — Kierownik lit.-art. Mieczysław Lipowski.
358—2

Bilety do nabycia w kasie Teatru „Scala" od 11 do 2 i od 5 do 7-ej.

Kupuję

i płacę najlepiej za brylanty, złoto, perły, zęby sztuczne, dywany perskie i futra 100 proc. drożej

N. Warszawski

Piotrkowska 9

lewa of. II piętro.

Meble!

Różne nowe i używane, sypialka biała, stołowy szafy białe, dębowe oraz otomany, leżanki, biurko, sprzedaje po cenach przystępnych. Piotrkowska 261, m. 4, II piętro front. 575—20

M. Kalecki

stud. Politechniki Gdańskiej udziela lekcji z matematyki i fizyki. Zastać można: 3—7. Cegielniana 61, u p-twa Aron. 302—1

JEDYNY

komplet wydawnictwa „Żołnierz Polski we Wschodniej Rosji", jaki udało się przechować (wyd. w Nowo-Nikolajewsku na Syberji; całość 63 numery, ostatnie 2 numery wyd. w Marjinskom Tiatynie) — sprzedam. — Oferty do Głosu Polsk. sub „Historyczne". 751

Wkrótce

wznowione zostaną wykłady jęz. pomocniczego

ESPERANTO

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretarjat **Łódzkiego T-wa Esperanckiego,** ul. Południowa № 18 gimnazjum p. Jaszuńskiej, w poniedziałki i czwartki od 8—10 wiecz. Kurs 3-miesięczny mkp. 6 tysięcy. Materjał podręczny na miejscu. 310—2

FUTRO karakułowe

męskie pokryte czarnem suknem do sprzedania. Kilińskiego 119, oficyna I wejście, I piętro, od 4—5. 284—1

Lokal handlowy

frontowy z 2 wystawami przyległemi, 8 pokojami na ul. Piotrkowskiej, nadające się na bank lub inne przedsiębiorstwo. Oferty proszę składać do Adm. „Głosu" pod „A. B. C." 79—3

Szwalnia **„BRYGADA"** Sienkiewicza № 77 (Piotrkowska 136) poszukuje robotnic **z własnemi maszynami** do masowych robót krawieckich wojskowych.

Zapewniona ciągłość pracy i znaczne zarobki.

ZARZĄD.

Dnia 4 grudnia 1922 roku. 290—1

Z powodu wyjazdu sprzedaję

meble stołowe

oraz inne. Obejrzeć można od 9—1 pp. Radwańska 54. 289—1

Futra farbuję

nowe i używane. Najmodniejsze, trwałe kolory. Po farbowaniu zostają miękkie. Dla hurtowników rabat. Lipowa 63, I piętro, R. Lewandowski. 112—3

TKALNIA

przyjmuje robotę zarobkową na warsztatach gładkich i kolorowych w rozmiarach 36 cal., 44 cal., 54 cal., 64 cal. Oferty uprasza się do „Głosu Polskiego" pod „F. M. G. 33" 029-3

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 1—2 pp i od 5—8 w.

Gdańska (Długa) 42.

Dr.

J. Sołowiejczyk

Choroby skórne i wenerycz.

Pańska 4, róg Konstant.

Przyjmuje od 9 do 1-ej od 3—4. 307—20

Lekarz-dentysta

B. Liskier-Męczyńska

Piotrkowska 61

przyjmuje 10—1 i 3—6 118—3

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Godz. przyj. 12—1 i od 4—7 w

Piotrkowska 113.

16217—20

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyjmuje od 8—10 i pół. 1—2 i od 5—8. Panie 4—5.

Dr. L. Pryhulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).

Zawadzka nr. 1.

Przyjmuje od 9—1 i od 5 do 8 Dla pań od 4—5.

Dr. med.

Zeligsonowa

Przyjmuje od 11—3; w niedziele i święta od 2—4.

Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.

Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.)

Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.

[illegible]

Urządzenie sklepowe

dystrybucyjno - spożywcze do sprzedania. Ul. Dzielna № 49, Związek tramwajarzy. 286—1

Do sprzedania:

DYWANY i MASZYNA

do szycia, zupełnie nowa bardzo tanio. — Dzielna 19, Wajcman. 351—2

Furman

z dobremi świadectwami może się zgłosić do fabryki „Piła", Pańska 90. 17270—3

Kupię kocioł miedziany do farbiarni na 40 wiader i więcej, okrągły lub podłużny. Oferty z podaniem rozmiaru i ceny za funt do Adm. „Głosu Polskiego" sub „L G." 262—2

Potrzebny

DOZORCA z dobremi świadectwami oraz znajomością ogrodnictwa Zgłosić się do fabryki S. Litrowskiego, Pomorska 60. 17202—2

„HYGIENA"

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres czyszczenia i opakowania okien, frotetowania, trocinowania i cyklinowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań.

Andrzeja Nr. 1

17198—12

KUPUJĘ

złoto, srebro, brylanty, zegarki oraz wszelką biżuterję, płacę najlepsze ceny. Zakład jubilerski **B. SZPIRO,** Konstantynowska 20. 357—12

Dame polonaise

distinguée connaissant à fond le français, culture physique (gymnastique) pedagogue experimentée, personne de confiance cherche place dans une bonne famille. S'adresser S. L. redaction „Głos Polski". 099—2

INSTYTUCJA BANKOWA

poszukuje

pracowników biurowych.

Uprasza się o składanie zgłoszeń pod „Pracownik biurowy" w redakcji niniejszego pisma. 65—3

MASZYNY DO PISANIA

Mercedes, Underwood, Remington i t. p.

Taśmy, kalka, reperacje. NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

ADOLF GOLDBERG, ul. Andrzeja nr. 1.

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję stare zęby i dywany kupuję: płacę najsumienniej

Sklep jubil. **A. Herszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

---

Ważna nowość! 354 12

Znana fabryka kołder watowych

A. Marchewka

Łódź, Pomorska 3 (dawniej Średnia 1)

wyrabia znowu różne kołdry watowe i puchowe w wielkim wyborze, na hurt i detal, z akuratną obsługą. Proszę Sz. Klijentelę mnie odwiedzić

Wykwintna

konfekcja damska oraz bielizna

Dom Wiedeński

tel. 5—43

Piotrkowska 109

Najnowsze modele

Buchalter

obecnie na posadzie w tkalni mechanicznej pragnie zmienić posadę. Oferty pod „E. M. skromny" w adm. „Głosu Polskiego". 315-3

Płacę 30 proc. drożej!

KUPUJĘ brylanty,

złoto, srebro, perły, djamenty, stare zęby, zegarki i różną biżuterję.

Z. MILICH, Konstantynowska 7, prawa ofic., I piętro. 347—10

Urzędniczka bankowa

pierwszorzędna siła, specjalność: ekspedycja wszystkich działów i kasa; dotychczas na stanowisku — pragnie zmienić posadę.

Łaskawe zaofiarowania do Ajencji ogłoszeń W. Tracewskiego, Łódź, Radwańska 6, pod „№ 1019". 350—5

Został zagubiony weksel

na sumę 400.000 mkp., płatny dnia 2-go grudnia r. b. z wystawienia p. Kantorowicz i Frenkel na zlecenie p. N Czernilewskiego. Miejsce płatności Poznań, Wronicka 92. Powyższy weksel unieważniam. Łaskawy znalazca zechce powyższy weksel przynieść pod niżej wskazanym adresem **Łódź, Piotrkowska 50, H. Motyl.**

Łódź, dn. 31|11 1922.

Handlowiec

kawaler, z firmy węglowej poszukuje od zaraz **pokoju umeblowan.,** ewent. przy rodzinie. Oferty do „Głosu Polskiego", pod „Poznańczyk". 121—1

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Plombowanie, wprawianie zębów.

OPŁATA PODŁUG TAKSY. 736—10

POKOJU

z utrzymaniem lub bez poszukują dwaj inteligentni panowie. Cena obojętna. Łaskawe oferty pod „Dwie sieroty" do administracji „Głosu Polskiego".

OGŁOSZENIE.

W myśl rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lipca 1922 r. o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. Ust. R. P. № 65 poz. 587), Urząd Wojewódzki wzywa wszystkich właścicieli samochodów i motocykletów, zamieszkałych na terenie Województwa Łódzkiego, aby do dnia 16 lutego 1923 roku wyjednali w Województwie (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) dokumenty i znaki rejestracyjne na prawo kursowania pojazdów mechanicznych na drogach Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z przepisami powyższego rozporządzenia.

Po dniu 16 lutego 1923 roku, samochody lub motocyklety nie zaopatrzone w powienione dokumenty i znaki rejestracyjne tracą prawo kursowania.

W celu otrzymania dokumentów i znaków rejestracyjnych, należy wnieść podanie do Województwa (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Łódź, Zachodnia № 67) na blankietach, które wydaje Okręgowa Dyrekcja.

Tamże udziela się wszelkich informacji codziennie od godziny 9-ej do 12-tej.

WOJEWODA:
wz. (—) GARAPICH.

219—1

Łódź, dnia 25 listopada 1922 r.

Ogłoszenia drobne

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 3 000—, kwartalnie Mk. 9.000—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 200 — miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3200. Zagranicą Mk 4.000 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: WYCZAJNE: 200 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy po tekście 375 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 25,000 po tekście. Zagranica o 100 proc. drożej od miejsc. NADESŁANE: przed tekstem i w tekście 500 mk. NEKROLOGI: 325 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca **Marceli Sacas.**